

WIADOMOŚCI ARCHIDIECEZJALNE

ORGAN URZĘDOWY ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ



ARCHIDIECEZJA
KATOWICKA

KWIECIEŃ 2021

STOLICA APOSTOLSKA

65

Homilia na Mszy Krzyżma **Wielki Czwartek, 1 kwietnia 2021**

Ewangelia ukazuje nam przemianę uczuć w osobach, które słuchają Pana. Zmiana jest dramatyczna i pokazuje nam, jak bardzo z głoszeniem Ewangelii związane są prześladowanie i krzyż. W sercach mieszkańców Nazaretu zachwyt wzbudzony przez słowa łaski, które wyszły z ust Jezusa, trwał bardzo krótko. Zdanie, które ktoś szepnął po cichu, podstępnie „rozeszło się jak wirus”: „Czy nie jest to syn Józefa?” (Łk 4, 22).

To jeden z tych dwuznacznych zwrotów, które czasem padają mimochodem. Można go użyć, by wyrazić z radością: „Jakże to cudowne, że ktoś o tak skromnym pochodzeniu przemawia z takim autorytetem!”. A inny może go użyć, by powiedzieć z pogardą: „A ten, skąd się wziął? Za kogo się uważa?”. Jeśli

dobrze się temu przyjrzeć, to zdanie to jest powtarzane, gdy apostołowie w dniu Pięćdziesiątnicy, napełnieni Duchem Świętym, zaczynają głosić Ewangelię. Ktoś powiedział: „Czyż ci wszyscy, którzy przemawiają, nie są Galilejczykami? (Dz 2, 7). I podczas, gdy jedni przyjmowali Słowo z radością, inni brali ich za pijanych.

Formalnie zdawać by się mogło, że wybór pozostaje otwarty, ale jeśli weźmiemy pod uwagę skutki, w tym konkretnym kontekście, słowa te zawierały zacząć przemocy, która rozpętała się przeciwko Jezusowi.

Jest to „zdanie pociągające skutek”¹, jak wtedy, gdy jeden mówi: „Tego już za wiele!” i atakuje drugiego, lub odchodzi.

Pan, który czasami milczał lub odchodził na drugi brzeg, tym razem nie zrezygnował z komentarza, ale obnażył złośliwą logikę, która czała się pod pozorami zwykłej wiejskiej plotki. „Z pewnością powiecie Mi to przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie; dokonajże i tu w swojej ojczyźnie tego, co wydarzyło się, jak słyszeliśmy, w Kafarnaum” (Łk 4, 23). „Ulecz samego siebie...”

„Niech sam się ocali”. W tym tkwi trucizna! To ten sam zwrot, który będzie towarzyszył Panu aż po krzyż: „Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi” (Łk 23, 35); „i nas też wybaw” - doda jeden z dwóch złoczyńców (por. w. 39).

Pan, jak zawsze, nie rozmawia ze złym duchem, odpowiada jedynie słowami Pisma Świętego. Także prorocy Eliasza i Elizeusz nie zostali zaakceptowani przez swoich rodaków, ale przez fenicką wdowę i Syryjczyka cierpiącego na trąd: dwoje cudzoziemców, dwoje ludzi innej religii. Fakty trafiły w sedno i wywołały efekt, który Symeon, ów charyzmatyczny starzec, przepowiedział: że Jezus będzie „znakiem sprzeciwu” (semeion antilegomenon) (Łk 2, 34)².

Słowo Jezusa ma moc wydobyć na światło dzienne to, co nosimy w sercu, co jest zazwyczaj mieszaniną, jak pszenica i kłkol. A to powoduje walkę duchową. Widząc przeobfite czyny miłosierdzia Pana, słysząc Jego błogosławieństwa i ewangeliczne „biada wam!”, człowiek jest zmu-

szony do rozeznania i dokonania wyboru. W tym przypadku Jego słowo nie zostało przyjęte i sprawiło, iż tłum, rozpalony gniewem, próbował odebrać mu życie. Ale nie nadeszła jeszcze „godzina” i Pan, jak mówi nam Ewangelia, „przeszedłszy pośród nich oddalił się” (Łk 4, 30).

Nie nadeszła godzina, ale szybkość, z jaką rozpętała się furia i zacięłość gniewu, zdolna, by zabić Pana w tej właśnie chwili, pokazuje nam, że zawsze jest to godzina. I tym chcę się właśnie dziś z wami podzielić, drodzy kapłani: że godzina radosnego głoszenia i godzina prześladowania i krzyża są ze sobą powiązane.

Głoszenie Ewangelii jest zawsze związane z przyjęciem konkretnego krzyża. Łagodne światło Słowa rodzi jasność w sercach dobrze usposobionych, a zamieszanie i odrzucenie w tych, które takimi nie są. Widzimy to nieustannie w Ewangelii.

Dobre ziarno zasiane na polu przynosi owoc – sto-, sześćdziesięcio-, trzydziestokrotny – ale budzi też zazdrość nieprzyjaciela, który obsesyjnie sieje w nocy kłkol (por. Mt 13, 24-30, 36-43).

Czułość miłosiernego ojca nieodparcie pobudza syna marnotrawnego, by powrócił do domu, ale budzi też oburzenie i niechęć starszego syna (por. Łk 15, 11-32).

Hojność pana winnicy jest powodem do wdzięczności dla robotników ostatniej godziny, ale dla pierwszych jest powodem do gorzkich komentarzy, bo czują się urażeni, ponieważ ich pan jest dobry (por. Mt 20, 1-16).

Bliskość Jezusa, który jada z grzesznikami, zdobywa serca takie jak Zacheusza, Mateusza, Samarytanki..., ale wywołuje też uczucie pogardy u tych, którzy uważają się za sprawiedliwych.

Wielkoduszność owego człowieka, który posyła swojego syna, sądząc, że rolnicy go uszanują, rozpętuje w nich jednak dzikość ponad wszelką miarę: mamy do czynienia z tajemnicą nieprawości, która prowadzi do zabicia Sprawiedliwego (por. Mt 21, 33-46).

To wszystko, drodzy bracia kapłani pokazuje nam, że głoszenie Dobrej Nowiny jest w tajemniczy sposób związane z prześladowaniem i krzyżem.

Św. Ignacy Loyola, wpatrując się w Narodzenie Pańskie, - wybaczenie mi tę reklamę mojej rodziny zakonnej - wyraża tę ewangeliczną prawdę, gdy każe nam obserwować i rozważać to, co czynią święty Józef i Matka Boża: „jak podróżują i trudzą się, aby Pan narodził się w skrajnym ubo-

¹ Jak te wskazane przez mistrza duchowego, ojca Claude Judde; jedno z tych sformułowań, które towarzyszą naszym decyzjom i zawierają „ostatnie słowo”, to, które prowadzi do decyzji i pobudza osobę lub grupę do działania. Por. C. JUDDE, Œuvres spirituelles II, 1883, Instruction sur la connaissance de soi même, 313-319.

² Słowo „antilegomenon” oznacza, że będzie się mówiło przeciwko Niemu, że jedni będą mówili o Nim dobrze, a inni źle.

stwie, a po tylu trudach, doznawszy głodu i pragnienia, upału i zimna, krzywd i zniewag, umarł wreszcie na krzyżu; a to wszystko dla mnie”. Następnie – dodaje Ignacy – „wchodząc w siebie i pożytek jakiś duchowny wyciągnąć” (Ćwiczenia duchowne, 116) – radość narodzenia Pana, i cierpienie krzyża, prześladowania.

Jaką refleksję możemy podjąć, aby czerpać korzyści dla naszego życia kapłańskiego, rozważając tę wczesną obecność krzyża – niezrozumienia, odrzucenia, prześladowania – na samym początku i w samym sercu ewangelicznego przepowiadania?

Przychodzą mi na myśl dwie refleksje.

Po pierwsze, nie jest zaskakujące, że krzyż jest obecny w życiu Pana na początku Jego posługi, a nawet przed Jego narodzeniem. Jest on już obecny w pierwszym niepokoju Maryi wobec zwiastowania anioła; jest obecny w bezsenności Józefa, który czuje się zmuszony do opuszczenia swojej oblubienicy; jest obecny w prześladowaniach Heroda i w trudnościach, jakich doznaje Święta Rodzina, takich samych, jakie dotyczą wiele rodzin, które muszą uciec się na wygnanie ze swojej ojczyzny.

Ta rzeczywistość otwiera nas na tajemnicę krzyża przeżywaną od początku. Pozwala nam zrozumieć, że krzyż nie jest faktem a posteriori, okazjonalnym, powstałym w wyniku zbiegu okoliczności w życiu Pana. To prawda, że wszyscy krzyżujący w dziejach sprawiają wrażenie, jakby krzyż był szkodą uboczną, ale tak nie jest: krzyż nie zależy od okoliczności, wielkie krzyże ludzkości i nazwijmy tak: małe krzyże naszego życia powszedniego nie zależą od okoliczności.

Dlaczego Pan przyjął krzyż w całej jego rozciągłości? Dlaczego Jezus przyjął całą mękę: przyjął zdradę i opuszczenie przez swych przyjaciół już podczas Ostatniej Wieczerzy, czy zaakceptował bezprawne uwięzienie, wyrok w trybie doraźnym, nieproporcjonalne orzeczenie, niegodziwość bezpodstawnych policzków i plwocin...? Gdyby okoliczności decydowały o zbawczej mocy krzyża, Pan nie przyjąłby tego wszystkiego. Ale ponieważ nastąpiła Jego godzina, przyjął krzyż w całej pełni. W krzyżu bowiem nie ma dwuznaczności! Krzyż nie podlega negocjacom.

Druga refleksja jest następująca. To prawda, że w krzyżu jest coś, co stanowi integralną część naszej ludzkiej kondycji, ograniczenia i kruchości. Jest jednak również prawdą, że w krzyżu dzieje się coś, co nie jest nieodłącznie związane z naszą słabością, ale jest ukąszeniem węża, który widząc ukrzyżowanego bezradnym, kąsa go i próbuje otruci i zdyskredy-

tować całe jego dzieło. Ukąszenie, które ma na celu zgorszenie – jest to epoka zgorszeń. Ukąszenie, które ma na celu unieruchomienie i czyni bezowocną i nieistotną każdą posługę i poświęcenie miłości dla innych. Jest to trucizna złego, która stale nalega: wybaw sam siebie.

I w tym ukąszeniu, okrutnym i bolesnym, które chciałoby być śmiertelnym, pojawia się wreszcie triumf Boga. Święty Maksym Wyznawca ukazał nam, że w przypadku Jezusa ukrzyżowanego sytuacja uległa odwróceniu: diabeł, kłając ciało Pana, nie zatrul go – w Nim znalazł jedynie bezgraniczną łagodność i posłuszeństwo woli Ojca – lecz przeciwnie, zjednoczony z miłością krzyża połknął Ciało Pańskie, które było dla niego trucizną, a dla nas stało się antidotum unieszkodliwiającym moc złego³.

Oto refleksje. Prośmy Pana o łaskę wyciągnięcia korzyści z tego nauczania: w głoszeniu Ewangelii zawarty jest krzyż, to prawda, ale jest to krzyż, który zbawia. Ukrojony krwią Jezusa, jest on krzyżem z mocą Chrystusowego zwycięstwa, które pokonuje zło, które uwalnia nas od Złego. Przyjęcie go wraz z Jezusem i tak jak On, nawet „zanim” pójdziemy głosić, pozwala nam rozeznac i odrzucić truciznę zgorszenia, którą diabeł będzie próbował nas zatruci, gdy krzyż niespodziewanie pojawi się w naszym życiu.

„My zaś nie należymy do odstępców” (hypostoles) (Hbr 10, 39) – taką radę daje nam autor Listu do Hebrajczyków. Nie gorszymy się, bo Jezus nie był zgorszony, gdy widział, że Jego radosna nowina zbawienia ubogich nie rozbrzmiewała czystym głosem, lecz pośród krzyków i grózb tych, którzy nie chcieli usłyszeć Jego Słowa, albo sprowadzić je do legalizmów, moralizmów, klerykalizmów i tym podobnych.

Nie gorszymy się, ponieważ Jezus nie był zgorszony, musząc uzdrawiać chorych i uwalniać więźniów pośród dyskusji i sporów moralistycznych, legalistycznych, klerykalnych, które pojawiały się za każdym razem, gdy czynił dobro.

Nie gorszymy się, ponieważ Jezus nie był zgorszony, musząc dawać wzrok ślepym pośród ludzi, którzy zamykali oczy, aby nie widzieć lub odwracali wzrok.

Nie gorszymy się, ponieważ Jezus nie był zgorszony faktem, że jego

3 Por. Centuria 1, 8-13, w: Liturgia godzin, tom I, wydanie II (Pallottinum 2006), s. 458.

przepowiadanie roku łaski Pana – roku, który jest całą historią – wywołało publiczny skandal, który dzisiaj zająłby ledwie trzecią stronę prowincjonalnej gazety.

I nie gorszymy się, że głoszenie Ewangelii nie czerpie swej skuteczności z naszych elokwentnych słów, ale z mocy krzyża (por. 1 Kor 1, 17).

Od sposobu, w jaki przyjmujemy krzyż głosząc Ewangelię – przez nasze uczynki, a jeśli trzeba, przez nasze słowa – ukazują się dwie rzeczy: że cierpienia, które przynosi nam Ewangelia, nie są naszymi własnymi cierpieniami, ale „cierpieniami Chrystusa w nas” (2 Kor 1, 5) oraz że „nie głosimy siebie samych, lecz Chrystusa Jezusa” i jesteśmy „sługami ze względu na Jezusa” (2 Kor 4, 5).

Chciałbym zakończyć pewnym wspomnieniem. Pewnego razu, w mrocznym okresie mojego życia, poprosiłem Pana o łaskę, która wybawiłaby mnie z trudnej i ciężkiej sytuacji. Poszedłem głosić rekolekcje pewnym zakonnikom i ostatniego dnia, jak to było wtedy w zwyczaju, spowiadały się. Przyszła bardzo stara zakonnica, z czystymi oczami, wręcz jaśniejącymi. Była to Boża niewiasta. Poczułem pragnienie, by prosić ją za mnie i powiedziałam jej: „Siostrze, jako pokutę módl się za mnie, bo potrzebuję łaski. Niech siostra poprosi o nią Pana. Jeśli poprosisz o to Pana, to na pewno mi to da”. Odczekała dobrą chwilę, jakby się modląc, a potem powiedziała: „Z pewnością Pan da ci łaskę, ale nie pomyśl się: da ją na swój Boski sposób”. Zrobiło mi to bardzo dobrze, kiedy usłyszałem, że Pan daje nam zawsze to, o co prosimy, ale na swój boski sposób. Ten sposób wiąże się z krzyżem. Nie ze względu na masochizm, ale z miłości, z miłości aż do końca ⁴.

FRANCISZEK

⁴ Por. Homilia podczas Mszy św. w Domu św. Marty, 29 maja 2013.

EPISKOPAT POLSKI

66

Słowo na Niedzielę Miłosierdzia Bożego

Drodzy Bracia i Siostry! Dzisiaj, w II Niedzielę Wielkanocną obchodzimy Święto Miłosierdzia Bożego, które dla całego Kościoła ustanowił św. Jan Paweł II w dniu kanonizacji Siostry Faustyny 30 kwietnia 2000 roku. To święto jest jednocześnie patronalnym świętem Caritas i otwiera Tydzień Miłosierdzia – czas, w którym zaproszeni jesteśmy do uważniejszego odczytywania potrzeb najuboższych i tych, którzy wołają o pomoc. Jest to też czas, by wsłuchując się w Caritas – bijące serce Kościoła, odkryć na nowo, jak wielką miłością jesteśmy otoczeni.

Gdy ogarnia nas bezradność i zamknięte drzwi, przychodzi do nas Zmartwychwstały Chrystus. Odsłania przed nami ślady ran na swoim ciele, w których dostrzegamy ofiarę miłości dla zbawienia świata. W Jego ranach jest nie tylko nasze wieczne uzdrowienie (Iz 53,5), ale też widzimy w nich doświadczenie bezmiaru cierpienia, bólu i słabości ludzkiej natury, którą podzielił z nami, oprócz grzechu. Pozwolił się ubiczować, odrzucić, wykluczyć z grona sprawiedliwych. W Jego ranach możemy też dostrzec obraz naszych słabości. Są to lęki i obawy, które towarzyszą nam każdego dnia. Są to też nasze niepokoje w pracy, troska o zdrowie najbliższych oraz wszystkie te sytuacje, w których upadamy, gniewamy się albo szukamy próżnych przyjemności. Chrystus pokazuje nam, że te słabości są wpisane w naszą ludzką naturę. Przychodzi ze słowami pokoju i obietnicą zwycięstwa. Staje pośród tych, którzy zostawili Go w chwili największej próby. Przychodzi bez wyrzutów, bez oskarżeń i potępienia.

Przychodzi do nas z miłosierdziem. Przychodzi, by odpuszczać grzechy i jednoczyć wszystkich rozproszonych.

Papież Franciszek w Liście Apostolskim *Patris Corde*, przywołuje przykład św. Józefa: „Musimy nauczyć się akceptować naszą słabość z głęboką czułością. (...) Józef uczy nas, że posiadanie wiary w Boga obejmuje również wiarę, że może On działać także poprzez nasze lęki, nasze ułomności, nasze słabości. Uczy nas także, że pośród życiowych burz nie powinniśmy bać się oddać Bogu ster naszej łodzi. Czasami chcielibyśmy mieć wszystko pod kontrolą, ale On zawsze ma szersze spojrzenie”.

Te słowa Ojca Świętego Franciszka aktualizują treść 77. Tygodnia Miłosierdzia, który przypada na czas, gdy od ponad roku zmagamy się z trudnościami wynikającymi z izolacji. Ciężko jest z czułością zaakceptować słabość, która nas ogarnia! Dotyka nas samotność, lęk, cierpienie, depresja, śmierć. Młodzież i osoby starsze odczuwają to jeszcze bardziej. Mogłoby się wydawać, że powrót to tego co było, to najlepsze co może nas spotkać. Chrystus jednak zaprasza nas, abyśmy szli naprzód i umieli dostrzegać także to co dobre. Dlatego nie tęsknijmy do tego, co było przed pandemią! Zauważmy, że ten trudny czas odsłania to, co jest dla nas naprawdę istotne, co jest wartością w naszym życiu. Przywraca nam czas i relacje. Zobaczmy to, z czego nas ogołocił, a co pozwolił zauważyć. Doceńmy, jak wiele szlachetnych ludzi dobrej woli pojawia się wokół nas. To ludzie, którzy troszczą się o innych bardziej niż o siebie. Spieszą z pomocą najsłabszym, stając się rzecznikami miłości Boga Ojca. Wielu z nich to wolontariusze, których działanie jest inspirowane tą właśnie miłością.

W 30. roku działalności Caritas w Polsce z nadzieją patrzymy na to, co udało się zrobić, zwłaszcza w czasie ciemności, czasie trudnym, często pozbawionym nadziei. Nasi wolontariusze na nowo rozniecają płomień nadziei w miejscach, gdzie ta nadzieja przygasa. Budzi do refleksji i inspirowanie do działania ich codzienna służba niesienia pomocy ubogim, bezdomnym, chorym, starszym, niepełnosprawnym, migrantom i uchodźcom oraz wszystkim poszkodowanym.

Rozpalany w ten sposób płomień nadziei sprawia, że można się przy nim ogrzać i zobaczyć, że miłość jest silniejsza niż śmierć. Jakże wzrusza błyskawiczna odpowiedź tak wielu darczyńców na prośbę o solidarność i zaangażowanie w akcje pomocy realizowane w czasie pandemii. Wśród tych akcji w szczególny sposób wyróżnia się „Pomoc dla Seniora” – akcja

realizowana z myślą o najstarszych pokoleniach oraz akcja „Wdzięczni Medykom”, której celem jest wspieranie służby zdrowia – lekarzy, pielęgniarek, ratowników medycznych.

Mogłoby się wydawać, że w tak niepewnym czasie wielu ludzi będzie starało się zabezpieczyć tylko swoją przyszłość i własne interesy. Widzimy jednak, że ta trudna sytuacja wyzwoliła w nas ogromne pokłady solidarności i zrozumienia! Okazuje się, że gdy z miejsc ogarniętych konfliktem, ubóstwem czy kataklizmem płynie prośba o wsparcie, zaraz też pojawia się strumień pomocy i życzliwości. Taką pomoc otrzymała Wenezuela, Bejrut czy Chorwacja. Taką pomoc już od wielu lat otrzymuje dotknięta wojną Syria, w ramach realizowanego programu „Rodzina Rodzinie”. Obfita pomoc płynie z ludzkich serc, bo mając doświadczenie wspólnoty i perspektywę życia wiecznego jesteśmy zdolni do przekraczania własnych lęków i słabości.

Każdy z nas pragnie być kochany. To pragnienie jest wspólne wszystkim ludziom na ziemi: głodującemu dziecku, samotnej matce, walczącemu o wolność, naszym dzieciom, rodzicom i najbliższym. Pragnienie bycia kochanym wynika stąd, że nikt nie chce być samotny. To pragnienie sprawia, że nasze serca stają się bardziej miłosierne. A przyjmując Boże miłosierdzie stajemy się bardziej zdolni do dawania siebie, do niesienia pomocy tym, którzy jej potrzebują.

Niech wiara w jedynego Boga, Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, przyczynia się do budowania braterstwa między wszystkimi ludźmi, a pokój, który jest darem Zmartwychwstałego Pana, niech przepełnia nasze myśli, słowa i czyny. Prośmy nieustannie Boga, aby jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Aby nikt nie cierpiał niedostatku i aby każdy – według potrzeby – otrzymywał wsparcie i caritas, czyli miłość.

BP WIESŁAW SZLACHETKA

Przewodniczący Komisji Charytatywnej KEP

**Stanowisko Przewodniczącego
Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych
w sprawie korzystania ze szczepionek
przeciw Covid-19 firm AstraZeneca
i Johnson&Johnson**

Dnia 23 grudnia 2020 r. Zespół Ekspertów Konferencji Episkopatu Polski ds. Bioetycznych opublikował dokument na temat szczepionek. Dokument ten jest dalej w całej pełni aktualny i zgodny z nauczaniem teologicznym i moralnym Kościoła katolickiego.

We wspomnianym dokumencie podkreślono, że szczepionki wykorzystujące mRNA (firm Pfizer i Moderna) nie budzą poważnych przeciwwskazań etycznych, gdyż w ich produkcji nie korzystano z linii komórkowych stworzonych na bazie tkanek płodów abortowanych (do ich produkcji nie są wymagane linie komórkowe). Testowanie tych szczepionek na płodowych komórkach nie budzi dyskwalifikujących zastrzeżeń, gdyż takie badanie nie stanowi ogniwa w procesie ich produkcji. W powyższym dokumencie nie ustosunkowano się do szczepionek innych firm, gdyż brak było wówczas pewnych danych na temat technologii zastosowanych w ich produkcji.

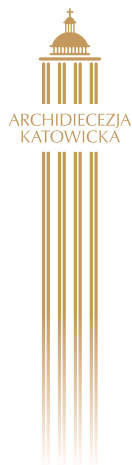
Dziś jednak już wiadomo, że szczepionki firm AstraZeneca i Johnson&Johnson są niestety oparte na technologii bazującej na komórkach pochodzących od abortowanych płodów (korzysta się z nich w procesie namnażania tzw. składnika aktywnego szczepionki, czyli pozbawionego zjadliwości adenowirusa). Ten fakt budzi poważny sprzeciw moralny, gdyż w tym przypadku komórki pochodzące z abortowanych płodów stanowią niezbędne ogniwo technologii wytwarzania tych szczepionek. Zgodnie z przedstawionymi w poprzednim dokumencie zasadami katolicy nie powinni godzić się na szczepienie tymi szczepionkami, gdyż istnieją inne – wyżej wspomniane mRNA – które nie budzą wiążących sumienia zastrzeżeń moralnych.

Stanowisko to nie jest jednak ostateczną oceną moralną w kwestii ewentualnego korzystania ze szczepionek firm AstraZeneca i Johnson&Johnson. Trzeba bowiem pamiętać, że wierni, którzy nie mają możliwości wyboru innej szczepionki i są wprost zobligowani określonymi uwarunkowaniami (np. zawodowymi, posłuszeństwa w ramach określonych zespołów, struktur, urzędów, służb, dla których przeznaczono właśnie te szczepionki) mogą z nich skorzystać bez winy moralnej.

Zgodnie ze stanowiskiem Magisterium Kościoła, wyjątkowa dopuszczalność tych szczepionek wynika stąd, że ich przyjęcie nie wiąże się z bezpośrednim uczestnictwem w aborcji, nie oznacza jej akceptacji i jej wymuszania (linie komórkowe wykorzystane w produkcji nie powstały na ich zamówienie). Ponadto związek między płodem abortowanym i szczepionkami nie jest związkiem formalnym (co miało by miejsce, jeżeli aborcja byłaby przeprowadzona na zamówienie producenta szczepionek i byłaby wymuszana przez osoby chcące z nich skorzystać), ale jest związkiem materialnym (brak związku intencjonalnego i przyczynowego; szczepionkę łączy z aborcją tylko materiał biologiczny z niej pochodzący).

Zakłada się też, że korzystanie z tej szczepionki jest podyktowane przez prawdziwą konieczność czy obowiązek mający na celu ochronę życia i zdrowia osobistego lub bliźnich, którzy mogliby być zakażeni przez kontakt z niezaszczepioną osobą. Osoby takie winny jednak – w możliwy dla nich sposób – manifestować swój stanowczy sprzeciw wobec wykorzystania materiału biologicznego mającego niemoralną genezę w produkcji tej szczepionki oraz dlatego, aby nie zostały uznane za popierające w sposób pośredni aborcję (na przykład pisząc listy sprzeciwu do instytucji sprowadzających lub dystrybuujących tę szczepionkę, czy też do przełożonych).

Niniejsza opinia nie uwzględnia aspektów formalnych szczepień (zwłaszcza możliwych poważnych skutków ubocznych pozostających w związku przyczynowym, a nie czasowym, z podaniem określonej szczepionki), gdyż jak dotychczas brakuje w tej materii pewnych wyników badań oraz obiektywnych, zgodnych i nie budzących wątpliwości opinii specjalistów. Taka opinia będzie możliwa dopiero wtedy, gdy te wątpliwości zostaną w pełni wyjaśnione.



Jednakże – zgodnie z zasadami etycznymi – w przypadku uzasadnionych podejrzeń co do zagrożenia dla życia konkretnych osób stwarzanego przez którąś ze szczepionek, należy rezygnować z jej podania.

BP JÓZEF WRÓBEL SCJ

Przewodniczący Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych
Lublin, 14 kwietnia 2021 roku.

68

Słowo Przewodniczącego Komitetu KEP ds. Dialogu z Judaizmem z okazji 78. rocznicy wybuchu powstania w getcie warszawskim

Stolica Polski to miasto dwóch powstań w czasie II wojny światowej. W 1943 roku było powstanie w getcie warszawskim, a w 1944 roku powstanie warszawskie.

Dnia 19 kwietnia obchodzimy tragiczną rocznicę wybuchu powstania w getcie warszawskim. Była to heroiczna próba przeciwstawienia się demonicznemu planowi zagłady całego narodu żydowskiego. Niemiec- cy okupanci rozpoczęli mordowanie mieszkańców getta warszawskiego dwa dni przed najważniejszym świętem żydowskim – Paschą, a symbolicznym zakończeniem zagłady Żydów w stolicy było zburzenie Wielkiej Synagogi na Tłomackiem.

Po 78 latach od wybuchu powstania w getcie warszawskim, chcemy pamiętać o bohaterskich powstańcach, którzy wykazali się ogromną wolą życia i hartem ducha. Są oni symbolem walki o wolność. Poruszając wyraża to jedno z haseł powstańczych: „Jeżeli przetrwać – to tylko jako wolni ludzie, a jeżeli to jest niemożliwe, to jako wolni ludzie zginąć. W walce zwyciężymy śmierć”.

Dziś wspominamy naszych braci i siostry, którzy ginęli w getcie we wstrząsających okolicznościach. Wspominamy wszystkich wywiezionych do obozów zagłady, do komór gazowych w Treblince, Majdanku i do innych miejsc.

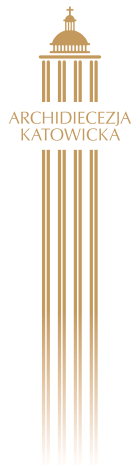
Przy Murze – Pomniku Umschlagplatz przy ulicy Stawki kwitną piękne żonkile – symbol naszej pamięci o tamtych tragicznych wydarzeniach oraz o bohaterskich ludziach, którzy stracili życie w obronie swej godności i wolności. Dziękuję wszystkim, którzy włączają się akcją Żonkile, aby upamiętnić bohaterów powstania w getcie warszawskim. W ten sposób podkreślamy także znaczenie wspólnoty i solidarności, potrzebę dialogu ponad podziałami – zgodnie z hasłem, które towarzyszy tej akcji: Łączy nas pamiętać.

Rocznica powstania w getcie warszawskim jest wołaniem o miłość bliźniego, o szacunek i uznanie godności każdego człowieka. Należy jednoznacznie przypomnieć, że w świetle Ewangelii wszelki przejaw nienawiści i agresji, w tym antysemityzm, jest grzechem. Święty Jan Paweł II mówił w Jerozolimie: „Kościół odrzuca rasizm w jakiegokolwiek formie jako przekreślenie obrazu Stwórcy wpisanego w każdą ludzką istotę” (Przemówienie w Yad Vashem, 23.03.2000). Natomiast w Warszawie Papież Polak przypominał nam o wspólnocie dziejów naszej Ojczyzny, tworzonych przez każdego jej syna i każdą córkę od tysiąca lat. Podkreślił: „To wszystko; i dzieje ludów, które żyły wraz z nami i wśród nas, jak choćby ci, których setki tysięcy zginęły w murach warszawskiego getta (...) ogarniam myślą i sercem i włączam w tę jedną jedyną Najświętszą Ofiarę Chrystusa na Placu Zwycięstwa” (Homilia na Placu Zwycięstwa, Warszawa 2.06.1979).

W 78. rocznicę wybuchu powstania w getcie warszawskim w sposób szczególny ogarniamy myślą, sercem i modlitwą bohaterskich powstańców i ludność cywilną getta.

BP RAFAŁ MARKOWSKI

Przewodniczący Komitetu ds. Dialogu z Judaizmem KEP
Warszawa, 19 kwietnia 2021 roku.



69

Dekret ogólny KEP z dnia 11 marca 2021 roku w sprawie podwyższenia sumy maksymalnej alienacji

Konferencja Episkopatu Polski podczas 388. Zebrania Plenarnego, odbywającego się w Warszawie w dniu 11 marca 2021 r., na podstawie kan. 1292 § 1 i kan. 455 Kodeksu Prawa Kanonicznego, biorąc pod uwagę realia społeczno-gospodarcze ustala, aby sumę maksymalną, której przekroczenie wiąże się z koniecznością uzyskiwania zezwolenia Stolicy Apostolskiej na alienację, z 1.000.000 euro podwyższyć do 1.700.000 euro.

Obowiązująca kwota 1.000.000 euro ustalona została na mocy decyzji Konferencji Episkopatu Polski z dnia 19 października 2006 r., która uzyskała recognitio Stolicy Apostolskiej (dekret Kongregacji ds. Biskupów z dnia 5 grudnia 2006 r. Prot. Nr 901/84).

Datę wejścia w życie niniejszego Dekretu ogólnego określi Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, po uzyskaniu recognitio Stolicy Apostolskiej.

Oświadczenie w sprawie promulgacji Dekretu ogólnego KEP z dnia 11 marca 2021 roku w sprawie podwyższenia sumy maksymalnej alienacji

W związku z udzieleniem w dniu 23 marca 2021 r. przez Kongregację ds. Biskupów recognitio dla Dekretu ogólnego Konferencji Episkopatu Polski z dnia 11 marca 2021 r. w sprawie podwyższenia sumy maksymalnej alienacji, w dniu dzisiejszym, tj. 19 kwietnia 2021 r., poprzez zamieszczenie ww. Dekretu na oficjalnej stronie internetowej Konferencji Episkopatu Polski (www.episkopat.pl) w zakładce AKTA KEP, następuje jego prawna promulgacja.



Dekret ogólny wchodzi w życie z dniem promulgacji, tj. 19 kwietnia 2021 roku.

ABP STANISŁAW GĄDECKI
Metropolita Poznański
Przewodniczący KEP

BP ARTUR G. MIZIŃSKI
Sekretarz Generalny KEP

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

ABP WIKTOR SKWORC
METROPOLITA KATOWICKI

LISTY PASTERSKIE I KOMUNIKATY

70

List do Smorządowców Górnośląsko – Zagłębiowskiej Metropolii z okazji Świąt Wielkanocnych 2021 roku

Szanowni Państwo!

Drugi raz sytuacja epidemiologiczna w naszym kraju uniemożliwia nam nasze serdeczne spotkanie we Wtorek Wielkanocny na wielkanocnym śniadaniu.

Szczególną wartością tej wspólnej inicjatywy było spotkanie przy stole, dzielenie się doświadczeniami i budowanie wspólnoty osób zaangażowanych na rzecz dobra wspólnego w ramach Górnośląsko – Zagłębiowskiej Metropolii.

Dziś nadrzędnym dobrem jest przede wszystkim zdrowie wszystkich jej mieszkańców. Dlatego wewnątrz-kościelnymi zarządzeniami

wspieramy działania władz rządowych i sanitarnych; na miarę możliwości angażujemy się: w troskę o chorych poprzez posługę kapłanów, w opiekę nad osobami samotnymi i w podeszłym wieku, mobilizujemy do społecznej solidarności, choćby poprzez wolontariuszy – studentów teologii – w Szpitalach Tymczasowych.

Modlimy się i wzmacniamy nadzieję na powrót do zdrowia, że przyczyny i skutki pandemii zostaną opanowane przynajmniej do tego stopnia, że będziemy mogli powracać do względnej normalności, także na poziomie międzyludzkich relacji na każdym szczeblu.

Pomimo tych obiektywnych trudności, jako Kościół realizujemy swoją misję w świecie. Papież Franciszek zaproponował nam program duszpasterski, który oparł w tym roku na dwóch filarach: obchodach Roku Jubileuszowego ku czci św. Józefa i pogłębieniu wartości życia małżeńskiego i rodzinnego, w związku z piętą rocznicą ukazania się adhortacji *Amoris laetitia* (Radość miłości).

W łączności z pastoralnymi wezwaniami papieża Franciszka rozpoczęły się już przygotowania do 14-tej edycji Metropolitalnego Święta Rodziny pod hasłem „Dom rodzinny – bezpieczna przystań”. W organizację tego wydarzenia w ostatnich latach włączyło się wiele lokalnych samorządów; cieszyło się poparciem Marszałka Województwa Śląskiego, Wojewody, GZM i szerokiego spectrum mediów.

I w tym roku zachęcam wszystkie zainteresowane osoby i samorządy do praktycznego włączenia się lokalnymi inicjatywami w to jednoczące metropolię wydarzenie. Szczegółowe informacje nt. Metropolitalnego Święta Rodziny dostępne są na www.swieto-rodziny.pl. Jego koordynacją zajmuje się tradycyjnie Urząd Miasta Zabrze.

Drodzy Samorządowcy, Niedawno temu wspominaliśmy 1700-letnią rocznicę dekretu cesarza Konstantyna I Wielkiego, który – dnia 7 marca 321 roku – zarządził, aby dies solis, dzień Słońca, stał się dniem wolnym od pracy. Zgodnie z tym prawem „sędziowie, mieszczanie i wszyscy uprawiający rzemiosło” mieli „odpoczywać w godnym wielkiej czci dniu Słońca”, który chrześcijanie – wtedy już wolni w wyznawaniu swojej wiary – świętowali jako pierwszy dzień tygodnia, dzień Zmartwychwstania Chrystusa.

Uwolnienie tego dnia od obowiązku pracy przyczyniło się do tego, że z biegiem czasu powszechnie świętowano to zbawcze wydarzenie, co w efekcie przyniosło zasadę świętowania niedzieli jako dnia Boga i czło-

wieka, zapisaną nawet w konstytucjach niektórych krajów. Wspominając fakt ustanowienia 1700 lat temu, przez władzę cywilną, świątecznego charakteru niedzieli, zachęcam wszystkich do poszanowania tej tradycji, do jej docenienia, strzeżenia i pielęgnowania oraz przekazywania jej młodemu pokoleniu. Wiadomo – jak wiele w przeżywaniu niedzieli zależy od samorządu – promującego spotkanie w tym dniu z kulturą i naturą, co zawsze jest przyczynkiem do kształtowania prospołecznych postaw, tak potrzebnych w naszych miastach i gminach.

Drodzy Samorządowcy! przed nami kolejne Święta Paschalne. W związku z nimi proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia wewnętrznego pokoju, którego Dawcą jest Zmartwychwstały Pan. W sposób wyjątkowy możemy doświadczać Jego obecności, gdy gromadzimy się na Świętej Wieczerzy, która ze swej natury jest pamiątką męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Korzystając ze świątecznej okazji wyrażam Państwu wdzięczność za wszelkie działania podejmowane na rzecz lokalnych społeczności, w myśl zasady, że podmiotem społecznego zaangażowania jest każdy człowiek, szczególnie dotknięty materialną lub duchową biedą a ostatnią epidemicznym zagrożeniem. Pracujmy wspólnie, cierpliwie, wytrwale oraz kreatywnie dla wspólnego dobra naszej Metropolii i wszystkich jej mieszkańców.

Łączę wyrazy szacunku i zapewniam o modlitewnej pamięci. Szczęść Boże!

† WIKTOR SKWORC

Arcybiskup Metropolita Katowicki

Katowice, w Niedzielę Palmową, 28 marca 2021 roku.

VD II-25/21

71

Słowo z okazji Światowego Dnia Pracownika Służby Zdrowia

Drodzy Pracownicy Służby Zdrowia!

Z okazji Światowego Dnia Pracownika Służby Zdrowia przesyłam wyrazy szczerego uznania i z serca płynące podziękowanie. Obejmuję pamięcią wszystkie osoby zajmujące się zawodowo ratowaniem zdrowia i życia ludzkiego. Swoje myśli i modlitwę kieruję dziś w stronę lekarzy, pielęgniarek i pielęgniarzy, położnych, ratowników medycznych, diagnostów laboratoryjnych, farmaceutów i wszystkich innych pracowników szpitali i przychodni. Wszyscy jesteście tak bardzo ważni i macie swoje niezastąpione miejsce w systemie ochrony zdrowia. Zadania, których się podejmujecie, są szczególne i wyjątkowe, zwłaszcza w aktualnej sytuacji epidemiologicznej.

Od ponad roku ponosicie dodatkowy wysiłek, związany z walką z epidemią Covid-19. Każdego dnia z poświęceniem i oddaniem walczyście o ten cenny dar, jakim jest ludzkie życie. Udzielacie pomocy w stanach zagrożenia zdrowia i niesiecie nieocenioną pomoc ludziom w dramatycznych dla nich okolicznościach. Nie sposób znaleźć słów, aby wyrazić szacunek i wdzięczność za Wasze poświęcenie oraz fizyczny i psychiczny wysiłek na rzecz chorych i cierpiących. Pozostając na „pierwszej linii frontu” i walcząc o życie innych, realizujecie swoją misję i swoje powołanie niejednokrotnie narażając własne zdrowie i życie.

Szczególnie w tym trudnym czasie pandemii Sars-Cov-2 życzę Wam życzliwości, wdzięczności i zrozumienia ze strony pacjentów, ich rodzin oraz poparcia ze strony polityków całej politycznej sceny, parlamentarzystów i wszystkich Kościołów. Życzę wytrwałego wsparcia ze strony wolontariuszy i do takiej formy pomocy Pracownikom Służby Zdrowia serdecznie zachęcam.

Wraz z całym Kościołem na Górnym Śląsku modlę się za Was wszystkich o Bożą pomoc i łaskę cierpliwej wytrwałości w walce z „niewidzialnym wrogiem” i o potrzebne siły do zajmowania chorym człowiekiem, posiadającym zawsze swoją godność i prawa.

Chrześcijańska tradycja medyczna zawsze czerpała inspirację z przypowieści o Miłosiernym Samarytaninie i z samego przykładu Chrystusa który „przeszedł dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich” (Dz 10, 38). Trwajcie zatem w wiernej służbie człowiekowi, „utulajcie” egzystencjalny „płacz ludzkości”, zgodnie z wymogami sumienia i na miarę dostępnych możliwości.

W imieniu własnym i wiernych archidiecezji katowickiej życzę Wam dobrego zdrowia, satysfakcji oraz wiele radości z pełnienia tej wyjątkowej służby. Zapewniam o pamięci w modlitwie, zwłaszcza, kiedy jako Kościół gromadzimy się na świętej wieczerzy i wołamy „Panie, zmiłuj się nad nami”!

Niech św. Łukasz, patron Służby Zdrowia, wyprasza Wam i Waszym rodzinom potrzebne łaski, pomoc i pokój.

Wszystkim odważnie ratującym ludzkie życie i poświęcającym się na rzecz drugiego człowieka z wiarą błogosławie.

† WIKTOR SKWORC

Arcybiskup Metropolita Katowicki
Katowice, 7 kwietnia 2021 roku.

72

Podziękowanie za kapłańską jałmużnę postną

Drodzy Bracia! W nawiązaniu do prośby o kapłańską jałmużnę postną, z którą zwróciłem się do Was w piśmie (VC II-5/21) z dnia 22 lutego 2021 roku, informuję, że na wskazany cel swoje ofiary przekazało 598 księży archidiecezji katowickiej. Dzięki Waszej ofiarności udało się zebrać łącznie sumę 240.000 zł.

Powyższa kwota została przelana na konto Zgromadzenia Sióstr Bo-romeuszek z przeznaczeniem na rzecz prowadzonego przez Zgromadzenie Szpitala im. św. Józefa w Mikołowie.

Wszystkim Księżom, którzy w duchu braterskiej jedności i zrozumienia solidaryzowali się z potrzebami Szpitala św. Józefa, składam serdeczne „Bóg zapłać” i dedykuję słowa Pana Jezusa skierowane do boga-

tego młodzieńca: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną! (Mt 19,21)”.

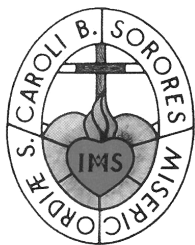
Darczyńcom życzę obfitości łask paschalnych i dalszego wytrwałego naśladowania naszego Pana i Mistrza. Z serca błogosławieństwo!

† WIKTOR SKWORC

Arcybiskup Metropolita Katowicki

Katowice, 8 kwietnia 2021 roku.

ad VC II-5/21



„Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada,
lecz przez to, kim jest;
nie przez to, co ma,
lecz przez to, czym dzieli się z innymi.”

Jan Paweł II

Najdostojniejszy Księżu Arcybiskupie

Pragnę jeszcze raz w imieniu Zgromadzenia wyrazić szczerą wdzięczność Księdzu Arcybiskupowi za okazaną nam życzliwość i pomoc finansową udzieloną naszemu Szpitalowi św. Józefa w Mikołowie w darze tegorocznej jałmużny wielkopostnej kapłanów naszej Archidiecezji. Przekazane pieniądze przeznaczymy na zakup bardzo potrzebnego sprzętu diagnostycznego, który będzie służył chorym.

Na ręce Księdza Arcybiskupa składam także wyrazy wdzięczności kapłanom, którzy w duchu chrześcijańskiej solidarności i zrozumienia złożyli jałmużnę postną na rzecz naszego Szpitala.

Potrzeby Szpitala w obecnej sytuacji są ogromne, dlatego wsparcie ze strony Pasterza uświadamia nam, że nie jesteśmy sami. Podczas epidemii toczymy trudną i nierówną walkę, w której stawką jest zdrowie i życie naszych pacjentów, a pomoc ze wspólnoty Kościoła nadaje ogromny sens naszej służby chorym.

Zapewniamy o wdzięcznej pamięci i modlitwie.

s. M. Paulina Łuba
s. M. Paulina Łuba
przełożona generalna

Mikołów, 26.04.2021 r.

73

Słowo z okazji wielkanocnego spotkania Emaus Rodzin Domowego Kościoła

Drodzy Siostry i Bracia, umiłowane Rodziny Domowego Kościoła!

Drodzy Diecezjanie, którzy łączycie się z nami duchowo przez uczestnictwo w transmisji tej Eucharystii!

Gromadzimy się w naszym archidiecezjalnym wieczniku, aby tak jak uczniowie z Emaus i Apostołowie z dzisiejszej Ewangelii spotkać się z Chrystusem Zmartwychwstałym przy łamaniu chleba. To niezwykle znamienne, że właśnie przy stole nasz Zbawiciel jest najbardziej rozpoznawalny. Dlatego stół, zwłaszcza w tym trudnym pandemicznym czasie, jest i powinien być w Waszych rodzinach miejscem szczególnym. Miejscem, gdzie można doświadczyć wspólnoty, gdzie można swobodnie porozmawiać o codziennych troskach i radościach, gdzie jesteśmy dla siebie nawzajem życzliwi i potrafimy dzielić się tym, co nosimy w naszych sercach. Stół jest miejscem, gdzie buduje się i wzmacnia rodzina.

Papież Franciszek, ogłaszając obecny rok Rokiem Rodziny, wzywa nas, byśmy pochylili się nad naszymi najmniejszymi komórkami społecznymi i chcieli je przepełnić pokojem Chrystusowym. Inaugurując Rok Rodziny, przypomina: „w rodzinie można doświadczyć szczerzej komunii, gdy jest ona domem modlitwy, gdy miłość jest głęboka i czysta, gdy przebaczenie przeważa nad niezgodą, gdy codzienna chropowatość życia jest łagodzona przez wzajemną czułość i pogodną akceptację woli Boga”.

Umiłowani! Czcigodny sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki, którego setną rocznicę urodzin niedawno wspominaliśmy w uroczystej celebracji w rybnickiej bazylice św. Antoniego, układając program formacyjny dla rodzin, również oparł go na spotkaniach przy wspólnym stole. To przy nim gromadzicie się co miesiąc jako Domowy Kościół na dzieleniu się życiem, na modlitwie i formacji. Dziękuję Wam za ten czas, który poświęcacie na swój rozwój duchowy, zwłaszcza że obecnie jest to bardzo utrudnione przez konieczność zachowania zarządzeń epidemicznych. Tym bardziej więc wyrażam uznanie wobec tych, którzy spotykają się, wykorzystując do tego wszystkie możliwe środki komunikacji. Przez

taką postawę naśladowacie samego Chrystusa, a później Apostołów, którzy nie zważali na trudy i przeciwności, ale jak tylko mogli, głosili królestwo Boże i urzeczywistniali je we wspólnocie Kościoła.

Pamiętajmy, że ostatecznym zwycięzcą jest zawsze Bóg. On sam zmartwychwstał, by nas również poprowadzić ku zmartwychwstaniu, ku wyzwoleniu z tego wszystkiego, co nas przytłacza, ku życiu. Jak mówił ks. Franciszek Blachnicki: „Owocem wydania siebie, owocem największej miłości może być tylko życie. Dlatego On sam musiał zmartwychwstać z grobu. Dlatego że siebie wydał do końca, otrzymał nowe życie, taką pełnię życia, że większej być nie może”.

Drodzy Małżonkowie! Drogie Rodziny! Życzę Wam, aby to nasze spotkanie przy wspólnym eucharystycznym stole wydało w Waszym życiu i w Waszych rodzinach błogosławione owoce. Byście żyli pełnią życia Chrystusowego i wspierali się Jego mocą i siłami. Byście głosili Go w waszych rodzinach i domach. Byście pamiętali o treści pięknego pozdrowienia wielkanocnego: „Chrystus zmartwychwstał! Prawdziwie zmartwychwstał!”.

I nie zapominajcie, że jak mówi dziś Ewangelista: „Wy jesteście świadkami tego!”.

Z pasterskim błogosławieństwem i nieustanną modlitwą za Was

† WIKTOR SKWORC

Arcybiskup Metropolita Katowicki

Katowice, 13 kwietnia 2021 roku.

VD II–31/21

HOMILIE METROPOLITY

74

Nie wolno oddalać się od Boga!

Homilia Arcybiskupa Katowickiego

Msza Krzyżma Świętego; Katowice, 1 kwietnia 2021 roku

Msza, którą sprawujemy ma imię własne: to Msza Krzyżma Świętego. W czasie tej Najświętszej Ofiary, konsekrujemy Krzyżmo św., poświęcamy olej katechumenów i olej chorych.

Dziś widzimy Jezusa w swoim rodzinnym mieście, w tamtejszej synagodze, gdzie dokonuje swoistej autoprezentacji i do siebie odnosi słowa proroka Izajasza. Przemawia jak „Chrystus”, to znaczy namaszczonej przez Ducha Świętego.

„Duch Pański spoczywa na mnie, ponieważ mnie namaścił, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnych; abym obwoływał rok łaski od Pana”.

Mszę św. Krzyżma celebrujemy w drugim roku stanu epidemicznego. W naszym „Nazarecie”, na Górnym Śląsku z uwagi na mobilność i zagęszczenie ludności notujemy wysoką liczbę infekcji; wysoka jest też liczba osób hospitalizowanych i odchodzących a cała sytuacja określana jest jako stan krytyczny. Wszelkimi dostępnymi środkami wspieramy wszystkich, którzy są na pierwszej linii frontu walki z epidemią; wśród nich są nasi bracia – kapelani, którym serdecznie dziękuję za wnoszenie w przestrzeń choroby i śmierci z powodu Corona- Virusa Nadzieję; Jezusa Chrystusa jako Zwycięzcę! Bóg zapłać bracia za każdego pojednanego z Bogiem i z sobą; za każdego zjednoczonego z Bogiem w Komunii św.; za każdego, który dzięki waszej obecności i posłudze utrzymuje kontakt z rodziną; ze światem zewnętrznym.

I kiedy jako społeczeństwo doświadczamy zagrożeń, winniśmy tym bardziej zachowywać się racjonalnie; przestrzegać zarządzeń sanitarnych; zachować ordo; porządek; prawo pamiętając o zasadzie: *serva ordinem, et ordo servabit te* (Zachowaj porządek, a porządek ciebie zachowa).



Hasło trwającego roku duszpasterskiego Zgromadzeni na Świętej Wieczerzy przypomina nam, że wciąż musimy zgłębiać dar zgromadzenia liturgicznego (realnego i wirtualnego), czerpiącego swoją jedność z Ducha Świętego, który gromadzi dzieci Boże w jednym Ciele Chrystusa (KKK, nr 1097).

„Na tej prawdzie opiera się świadomość Kościoła, która każe nam myśleć o tym, co wewnętrzne, nie zaniedbując tego, co zewnętrzne... W sztuce celebrowania liturgii nie chodzi tylko o harmonijne połączenie ze sobą różnych czynności, ale przede wszystkim o naszą wewnętrzną komunie z Chrystusem. Mówiąc inaczej, chodzi o podporządkowanie się Chrystusowi Najwyższemu Kapłanowi. Kapłan celebrujący liturgię powinien rozwijać w sobie głęboką świadomość, że występuje in persona Christi. A zatem, celebrowanie liturgii ma najpierw wymiar wewnętrzny, w którym kapłan jest także słuchaczem słowa Bożego i składającym siebie w ofierze. Tego typu świadomość rodzi w nas postawę posłuszeństwa i utożsamiania się z Chrystusem, a w konsekwencji jawi się jako pełne pochłonięcie sprawowaniem świętych Tajemnic w liturgii”.

Dni Triduum Sacrum przeżywamy w Roku św. Józefa. Dlatego naszym obowiązkiem jest ponowne odkrycie bogactwa duchowych i osobowych cech Opiekuna Zbawiciela, co sprzyja kształtowaniu konkretnych postaw, będących zarazem praktyczną odpowiedzią na bolączki naszych czasów. Jedną z nich jest brak poczucia odpowiedzialności za wypowiedziane słowa. Dlatego dziś czymś bardzo aktualnym jest nie tylko samo milczenie świętego Józefa, ale również Jego gotowość do podejmowania decyzji wyłącznie po wysłuchaniu i w świetle Słowa Bożego, w którym działa moc Ducha Świętego!

Duchowny – czciciel św. Józefa – uznaje we wszystkim prymat Boga a swoje życie opiera na ewangelicznej prawdzie i wierności swemu powołaniu. Żyje w postawie uczciwości wobec Boga; ma w pamięci dane Bogu słowo; zachowuje śluby i zobowiązania.

Droży Bracia! Święty Józef jest patronem na każdy czas, ale szczególnie na czasy trudne. Z doświadczenie wieloletniej posługi kapłańskiej w Kościele i dla Kościoła pamiętamy, że czasy dla Kościoła były zawsze trudne. I takie są czasy nam współczesne. Nie trzeba wam mówić o trudnościach zewnętrznych i wewnętrznych – znacie je dobrze; nieraz diagnozujecie przyczyny. Jan Paweł Wielki w czasie jednej z audiencji stwierdził: „obecność szatana w historii ludzkości zwiększa się w tej samej mierze,

w jakiej człowiek i społeczeństwo oddalają się od Boga”(20.08.1986). A więc to może być pra-przyczyna dryfowania, procesów sekularyzacji i laicyzacji, ogólnego zamętu, dostrzeganego w świecie wartości, pojęć i w słownictwie. Towarzyszy im nadrzędność interpretacji nad faktami, co się niestety zdarza również duchownym i nadrzędność kłamstwa nad prawdą. I jak zauważamy krok w krok za siewcami ewangelicznego ziarna jedzie medialny kombajn siejący kłakol. Bracia, nie wolno ustępować pola; nie wolno oddalać się do Boga a właśnie postawy bliskości i wierności Bogu uczy św. Józef. Wzywajmy więc św. Józefa ku pomocy. Niech nam pomaga ochraniać i budować – mistyczne Ciało Chrystusa - Kościół!

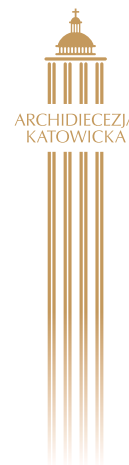
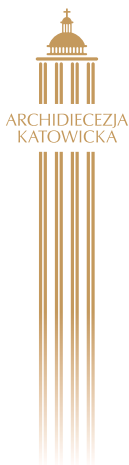
Na początku Wielkiego Postu prosiłem was przebiterów katowickiej archidiecezji słowami autora listu do Hebrajczyków: „*Aby nikt nie pozbawił się łaski Bożej*”. Skoro autor tak apeluje, to znaczy, że takie autodestrukcyjne działanie jest możliwe (zdarza się), dlatego dalej woła: „*Starajcie się o pokój ze wszystkimi i o uświęcenie, bez którego nikt nie zobaczy Pana. Baczcie, aby nikt nie pozbawił się łaski Bożej, aby jakiś korzeń gorzki, który rośnie w górę, nie spowodował zamieszania, a przez to nie skalali się inni*” (Hbr 12,11-15).

Nie pozbawiali się łaski Bożej, współpracowali z nią wytrwale nasi kandydaci na ołtarze: ks. Jana Macha i ks. Franciszka Blachnicki, jak i wielu w pokoleniach duchownych posługujących przed nami Kościołowi na Górnym Śląsku. Dla wielu z nich – podobnie jak do ks. Blachnickiego, ideałem był Chrystus Sługa.

Dziś w Wielki Czwartek – roku 2021 – podczas Mszy św. Wieczerzy Pańskiej opuścimy obrzęd mandatum; nie będzie tego symbolicznego gestu służby: umywania nóg. Niech ten fakt stanie się mobilizacją do naśladowania naszego Pana i Mistrza, który nie przyszedł, aby mu służyło, lecz żeby służyć! (Mk 10, 45).

Prosił papież Franciszek: „*Czasami, by dać nadzieję, wystarczy być „człowiekiem uprzejmym, który odkłada na bok swoje lęki i pośpiech, aby zwrócić na kogoś uwagę, aby podarować uśmiech, aby powiedzieć słowo, które by dodało otuchy, aby umożliwić przestrzeń słuchania pośród wielkiej obojętności*” (tamże, 224; orędzie na Wielki Post 2021). Tak niewiele potrzeba: podarować uśmiech i słowo otuchy; słuchać pośród obojętności, aby być wiarygodnym świadkiem Ewangelii w tym miejscu i w tym czasie.

Bracia! Wielokrotnie Duch Święty spoczywał na nas; od chrztu św. aż po kapłańskie święcenia; jest z nami w godzinie Eucharystii i przywo-



łuje sakramentalną obecność Jezusa! To w Jego mocy – jesteście posłani z tego wiecznika, aby nieść dobrą nowinę, oby obwoływać rok łaski od Pana; aby głosić naukę, nastawać w porę, nie w porę (por. 2 Tm 4,2); aby głosić w Duchu Świętym Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, Jedynego Zbawiciela Człowieka!

Bądźcie wytrwali i wierni tej misji. Amen.

75

Wpisani w Chrystusową Paschę

Homilia Arcybiskupa Katowickiego

Zmartwychwstanie Pańskie; Katowice, 4 kwietnia 2021 roku

Niedziela Wielkanocna roku 2021 przywołuje wydarzenie opisane w wysłuchanej przed chwilą Ewangelii. Niedługo potem apostoł Piotr w domu centuriona (rzymski oficer) w Cezarei głosi kerygmę; Dobra Nowinę o Zmartwychwstałym. Znać sprawę Jezusa Chrystusa. Bóg namaścił Go Duchem Świętym i mocą. Wiecie, że przeszedł On przez ziemię dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich... Jego to zabili, zawiesiwszy na drzewie, ale Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia... My jesteśmy tego świadkami!

To właśnie od naocznych świadków poznaliśmy prawdę o zmartwychwstaniu Pana; ci, którzy z Panem jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu, którzy Go widzieli i dotykali, którym Życie objawiło się z mocą i chwałą zostawili wiarygodne świadectwo. Od dwóch tysięcy taka jest wiara Kościoła, nasza wiara, której wyznawanie jest naszą chlubą i nadzieją.

Siostry i Bracia! Nasza nadzieja w wieczną przyszłość ma swoje źródło w wierze w wydarzenie zmartwychwstania; a właściwie w Zmartwychwstałego; w to, że jeden z nas – nasz brat w człowieczeństwie Jezus Chrystus – przeszedł w poprzek wszystkich nurtów przemijania, o których nam przypomina trwające zagrożenia ze świata wirusów, które już nie raz w dziejach zbierały obfite żniwo cierpienia i śmierci.

Zresztą niezależnie od tego wiemy, że krew w naszym ciele kieruje się dzień po dniu ku śmierci; wiemy też i wierzymy, że Twój Syn Boże

zapoczątkował w nas proces nowych narodzin do życia, które przerasta nurt mijania, które przerasta śmierć. Wierzymy, że On został po naszej stronie, byśmy nie zginęli. Boże tchnienie życia, które ożywia, ustanawia pomiędzy Bogiem a Jego stworzeniami wieź, z której czerpią one życie i błogosławieństwo. Ta wieź pomiędzy Bogiem i człowiekiem trwa w życiu, w śmierci, a także i po niej. Tylko Bóg mógłby cofnąć wolę owej więzi ze swoim stworzeniem, którą sam ustanowił. Nie czyni tego jednak, bo jest Bogiem wiernym.

Drodzy Bracia i Siostry! Lecz zanim Pan da nam zmartwychwstanie, zanim światłością nas wypełni, zanim kamień z grobów naszych usunie – jesteśmy tu, pośrodku naszego społeczeństwa jako uczniowie Zmartwychwstałego dla świadectwa, jak zaczyn nadziei, który ma nią zakwasić ciasto ludzkości; jak sól ziemi, jak światłość świata!

To Braci i Siostry nasze zadanie, nasze powołanie, zwłaszcza teraz. Bo ludzka rodzina zmierza w dół, (ku przepaści zmierza świat, gdy brata nienawidzi brat), my zaś jesteśmy wezwani, by dźwigać go w górę, tam, gdzie przebywa Chrystus, zasiadając po prawicy Boga (Kol 3,1).

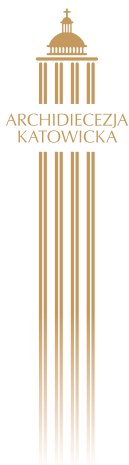
Aby jako Kościół, jako chrześcijanie budzić nadzieję, sami winniśmy być nią napełnieni. Nie jest to i nie będzie zadanie łatwe, gdyż nosimy w sobie podział: między bojaźnią a odwagą, między miłością a nienawiścią; między wierzeniem a zwątpieniem.

Lecz w tym bojowaniu, zmaganiu pod słońcem ziemi nie jesteśmy sami. Naszą drogę przeszedł już Zmartwychwstały Chrystus i wskazał nam kierunek zawierzenia.

On JEST, więc i ja mam sens, a moje w grób opadanie i przechodzenie w śmierć, w rozpad, który czyni mnie prochem niepowtarzalnych atomów – staje się częścią Chrystusowej Paschy. Jesteśmy Siostry i Bracie – od chrztu - wpisani w Chrystusową Paschę. Ona staje się nowym imieniem naszego człowieczego losu – losu przechodnia i pielgrzyma.

Drodzy, Siostry i Bracia! Dążąc ku górze, rosnąc ku wieczności, jesteśmy powołani, by w sztafecie pokoleń przekazywać innym odpowiedź Marii z wielkanocnej sekwencji. „Jam Zmartwychwstałego blask chwały ujrzała...” Ów blask chwały Zmartwychwstałego widzimy zawsze, kiedy jesteśmy zgromadzeni na świętej wieczerzy; kiedy spożywamy święty posiłek wieczności – Ciało i Krew Pańską.

Nasze społeczeństwo – jak starożytni, do których docierali Apostołowie z Dobrą Nowiną, oczekuje od nas świadectwa wiary i nadziei,



która w nas jest. Oczekuje dowodu z życia, ze słów, gestów, oczekuje świadectwa miłości a kiedy w nim słabniemy pamiętajmy (za poetą): „Pragnąc, kochając, posiadając, cierpiąc,/ Jest zawsze tymczasem,/ Bo musi być gdzieś inne, prawdziwe, i stałe”.

Jezus Chrystus Ukrzyżowany i Zmartwychwstały – to jest prawdziwe i stałe; to Prawda, Miłość i Wieczność. Bądźmy Jego świadkami, mocą spotkania już nie przy pustym grobie a w wieczniku w godzinie Eucharystii, gdy zasiada z nami do uczty, Pisma nam wyjaśnia i łamie Chleb - Siebie dla naszego życia wiecznego i zmartwychwstania. Pamiętajmy – jesteśmy wpisani w Paschę Chrystusa – na dziś i jutro; na wieczność. Amen.

76

Ofiarny i skromny pracownik Winnicy Pańskiej!

Homilia Arcybiskupa Katowickiego

Pogrzeb ks. inf. Józefa Pawliczka; Katowice, 8 kwietnia 2021 roku

1. Stacja pierwsza – Moszczenica

Wszystko zaczęło się w Moszczenicy. Ks. Józef Pawliczek przyszedł na świat jako szóste dziecko z ośmiorga rodzeństwa w sakramentalnej rodzinie Gertrudy i Józefa. Tam była jego ojcowizna, położona na styku kultur; do której często wracał i chciał wrócić post mortem. Tam też mały Józef wszedł do rodziny Kościoła. Tam w swojskim klimacie był wychowany i kształcony. Absorbował wszystko, co najlepsze w tym środowisku, w rodzinie, w mieszkańcach górnośląskiej ziemi. Zofia Kossak-Szczucka stwierdza, że Ślązaków cechuje przede wszystkim „rzeczowość istotna. Idealizm w czynach, nigdy w słowach. Oszczędność i pracowitość. Wyrwałość. Głęboka, szczerza religijność. Silne życie rodzinne i przywiązanie do starego obyczaju”. Wydaje się, że ks. infulat Józef był uosobieniem tych cech, które po uzyskaniu matury w wodzisławskim liceum wniósł – wszak łaska supponit naturam – na studia teologiczne w Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie i w kapłańską posługę na każdej z jej stacji.

2. Stacja druga – Katowice

Drogi Józefie – dobrze pamiętam – nasze drogi spotkały się w katowickiej kurii w 1975 roku. Wtedy obaj z woli bp. Herberta Bednorza roz-

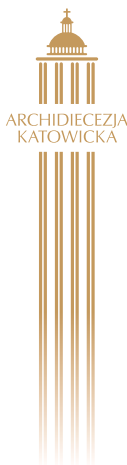
poczęliśmy posługę Kościołowi katowickiemu. I kiedy po twoim przejściu do domu Ojca przeglądałem twoją teczkę personalną, to ze zdumieniem odkryłem, jak wiele biskupi katowiccy nakładali na twoje barki funkcji, zadań i obowiązków z przekonaniem, że twoje naturalne predyspozycje oraz otrzymane charyzmaty wszystko uniosą. I nie mylili się. Ktoś tak cię scharakteryzował: „W pracy wręcz pedantyczny, dokładny”. Dopowiedziałbym: nade wszystko dyspozycyjny wobec Kościoła, starający się wszystkie obowiązki wypełniać rzetelnie. Spisywałeś się dosłownie i w przenośni bardzo dobrze, nawet w dekadach poprzedzających inwazję komputerów. W postawach i relacjach byłeś bliski swojemu patronowi z chrztu, św. Józefowi. Robiłeś „swoje”. Bliższe ci było milczenie niż mówienie, redagowanie niż perorowanie; pilnowałeś siebie bardzo, by nie powiedzieć słowa za dużo. Byłeś człowiekiem odpowiedzialnego słowa, starając się zawsze, by było zwierciadłem prawdy. Miałeś też poczucie humoru z nutą autoironii, ale i zdolność do inteligentnej riposty.

O swojej duchowości mówiłeś niewiele. Można było zauważyć twoje przywiązanie do brewiarza, do różańca, do Eucharystii, którą zawsze przeżywałeś bardzo emocjonalnie. Uświęcałeś się, pełniąc kapłańskie obowiązki, sprawując sakramenty; zwyczajne, codzienne parafialne czy kurialne ora et labora w pełnym poczuciu obowiązku, bez liczenia godzin pracy. Po prostu wypełnianie powołania czyniłeś „darem z siebie” oraz „znakiem piękna i radości miłości” (por. Franciszek, Patris corde)

Ks. Józef z radością wybierał się na emeryturę. Wszedł w ten czas z funkcji kanclerza kurii w roku 2007; planował, jak ją przeżywać... przy książce, na wędrownkach, w moszczenickim rodzinnym Castel Gandolfo. Pewnie nie pamiętał tego, co w dniu srebrnego jubileuszu kapłaństwa 6 czerwca 1990 roku w kurialnej kaplicy, głosząc homilię, powiedział o nim ówczesny bp pomocniczy Janusz Zimniak. Stwierdził: „nie jest zafascynowany Zachodem. Woli Wschód, a więc wszystko, co na wschód od Katowic, na wschodzie Polski, a nawet to, co za wschodnią granicą Polski”.

3. Stacja trzecia – Lwów

Eklezjalna rzeczywistość za wschodnią granicą – archidiecezja lwowska – niejako upomniała się o niego na przełomie roku 2009/2010. I kiedy usłyszał, że jest potrzeba, aby tam dzielić się swoim całożyciowym doświadczeniem w tworzeniu kancelarii kurii archidiecezji lwowskiej, nie pytał, od kiedy i podjął obowiązki natychmiast. Właśnie minęło 10 lat posługi ks. Józefa u boku arcybiskupa lwowskiego, który miano-



wał go wkrótce wikariuszem generalnym. Stał się człowiekiem pełnego zaufania arcybiskupa i duchownym do specjalnych poruczeń, a aby je dobrze spełniać, uczył się spraw i skali problemów Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie oraz historii i języka ukraińskiego.

Przed pół rokiem udzielił katowickiemu „Gościowi Niedzielnemu” wywiadu. Czytamy w nim o „emeryturze po ukraińsku” i o tym, że zbliżając się do osiemdziesiątki, myślał o powrocie. „Nie dlatego, że jest mu tam źle, ale po prostu sił zaczyna brakować. – Osłabła we mnie pobożność, bo... mam kłopot z klękaniem – żartuje. Absolutnie nie żałuje podjętej decyzji. – Te ostatnie dziesięć lat zaliczyłbym do piękniejszych okresów w moim kapłaństwie – podkreśla szczęśliwy ksiądz «emeryt» – bo na prawdziwą emeryturę przyjdzie jeszcze czas”. („Gość Katowicki” 2020, nr 29).

4. Stacja czwarta – „Do domu wracam”

Przyszedł czas trudny, pandemiczny i dlatego gdzieś koło połowy marca przyjechał ze Lwowa (do granicy odprowadzony przez arcybiskupa Mokrzyckiego, który w 30. dzień po śmierci ks. inf. przyjedzie do Moszczenicy, aby tam Eucharystią podziękować za posługę ks. Józefa we Lwowie) do Katowic via Moszczenica, aby się zaszczepić przeciwko Covidowi. Nie zdążył, bo wcześniej zachorował i odizolowany w swoim mieszkaniu w Domu św. Józefa, patrona dobrej śmierci, samotnie walczył ze śmiertelnym wirusem. Medycyna, lekarze, pielęgniarki i duchowni starali się na tym etapie choroby robić wszystko, co możliwe; nawet szło ku lepszemu... Aż zupełnie niespodziewanie w Wielki Czwartek przyszedł sam Chrystus, bo kiedy przychodzi śmierć, to przychodzi Chrystus i mówi – a tak na pewno było w przypadku ks. infułata Józefa: „sługo dobry i wierny, wejdź do radości twego Pana”.

Drogi Bracie Józefie! Trudno nam się pogodzić z twoim odejściem. Niezależnie od tych odczuć otwarliśmy twój testament zdeponowany w katowickiej kurii. Jest w nim wszystko, co taki ostateczny dokument powinien zawierać – odniesienie do Boga, do rodziny, rozporządzenie tym, co materialne i ujawnienie woli miejsca spoczynku. Napisałeś dość kategorycznie: chcę być pogrzebany w Moszczenicy, „bo tam pamiętają o zamaryłych kapłanach” lub gdziekolwiek.

„Do domu wracam”: *niedługo ten śpiew wybrzmi w kościele parafialnym w Moszczenicy. Twoim domem była Polska, Kościół nade wszystko i katedra, wszak tu byłeś parafialnym wikariuszem, a potem wieloletnim celebransem; ostatecznie wróciłeś do domu, do domu Ojca. O Nim na-*

pisales w testamencie tak: „Drogi, którymi mnie Pan Bóg prowadził, nie zawsze były dla mnie łatwe do zrozumienia. Ufam, że wiódł mnie On «po właściwych ścieżkach». Wielbi dusza moja Pana”.

Te słowa to oczywiste nawiązanie do psalmu 23 o Dobrym Pasterzu, dlatego po pierwszym czytaniu został tu wyśpiewany. Niech w dniu twojego pogrzebu stanie się raz jeszcze naszą wspólną modlitwą: „*Pan jest moim pasterzem, niczego mi nie brakuje... | Prowadzi mnie nad wody, gdzie odpocząć mogę, | orzeźwia moją duszę. | Wie dzie mnie po ścieżkach właściwych | przez wzgląd na swoją chwałę. | Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę, | zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną. | Kij Twój i laska pasterska | są moją pociechą. | Stół dla mnie zastawiasz | na oczach moich wrogów, | Namaszczaś mi głowę olejkim, | kielich mój pełny po brze gi. | Dobroć i łaska pójdą w ślad za mną | przez wszystkie dni życia. | I zamieszkać w domu Pana | po najdłuższe czasy.*”

Bracie Józefie! Niedawno nie Kościół – bo ta wspólnota podziękowała ci należycie godnościami: kanonika i najwyższym stopniem prałatury papieskiej, godnością infułata – a Rzeczpospolita 27 lutego br. przekazała ci odznaczenie Prezydenta RP: Krzyż Oficerski Orderu Zasługi RP.

Drogi Józefie! Ofiarny pracowniku Winnicy Pańskiej! Po przejściu do domu Pana, otrzymałeś denara wiecznej radości i pokoju, bo o denara umówiłeś z Panem Winnicy w dniu święceń prezbyteratu.

Odpoczywaj w pokoju.

77

Panie Jezu daj nam zrozumieć Pisma

Homilia Arcybiskupa Katowickiego

30. Emaus Domowego Kościoła, Katowice, 18 kwietnia 2021 roku

Trwający rok duszpasterski jest z woli papieża Franciszka wielotematyczny a więc i wielozadaniowy. Jest rokiem rodziny i rokiem św. Józefa, wpisany w program duszpasterski Kościoła w Polsce a ten przypomina zgromadzonym na świętej wieczerzy, że Eucharystia daje życie!

Wsparci adhortacją „Amoris laetitia” patrzymy na małżeństwa i rodziny jako środowiska miłości, w których wszystko się rozstrzyga. Roz-

strzyga się nie tylko przyszłość młodego pokolenia, rodziny, ale i szerzej społeczeństwa, narodu. Rodzina zbudowana na związku małżeńskim kobiety i mężczyzny stanowi nienaruszalny fundament chrześcijańskiej cywilizacji, który wpisano także w porządek prawny naszego państwa. Rodzina jest opoką; jest skałą ucieczki, miejsce ocalenia, co potwierdzają obserwacje i badania prowadzone w czasie pandemii. I pięknie ujmuje tegoroczne hasło Metropolitalnego Święta Rodziny: „Dom rodzinny – bezpieczna przystań”. Umacnia się w tej wyjątkowej roli, gdy mocą słowa Bożego i Eucharystii, staje się domowym Kościołem, który z natury swej owocnie ewangelizuje i katechizuje. Drogie Rodziny Domowego Kościoła! Już po raz 30-ty przeżywamy Emaus. Jesteśmy jak uczniowie opisani w Ewangelii. My tworzący wspólnotę Kościoła w XXI wieku, w czasach niepokoju i zamętu. Dziś Zmartwychwstały staje pośrodku nas i pozdrawia słowami: „Pokój wam”.

I osobiście przekonuje do prawdy zmartwychwstania poprzez właściwe człowiekowi poznanie zmysłami – popatrzcie – mówi; dotknijcie się Mnie i przekonajcie; wreszcie prosi o coś do jedzenia!

Zmartwychwstały Jezus, przekonując do przyjęcia prawdy zmartwychwstania, używa też argumentu biblijnego, przypominając, iż „musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżeszowym, u Proroków i w Psalmach”. A przecież o Nim – o Mesjaszu – tak wiele było w Pismach, w Psalmach i u Proroków.

Spotkanie ze Zmartwychwstałym – tu i teraz – w naszym katedralnym wieczniku dokonuje się przy eucharystycznym stole, na którym celebrować się święta uczta; dokonuje się święte przemienienie chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa. Z tego faktu wypływa cześć oddawana ołtarzowi przez ucałowanie i okadzenie. Ołtarz jest symbolem Chrystusa, gromadzi nas wokół, ogniskuje nasze spojrzenia i uwagę.

Analogiczną, gromadzącą i jednoczącą rolę pełni w naszych domach stół; o znaczeniu stołu napisałem w wielkanocnym słowie skierowanym do rodzin Domowego Kościoła przed naszym Emaus w katedralnym wieczniku. Stół ma rolę służebną; na nim stawia się talerze i potrawy, aby zasiadać do uczty. Pięknie zastawiony stół porusza i cieszy, sprzyja przeżyciu rodzinnego spotkania. Niech zatem stół, zwłaszcza w tym pandemicznym czasie, będzie codziennie a zwłaszcza w niedzielę w waszych mieszkaniach punktem szczególnym, przy którym – jak w wigilijny wieczór – doświadcza się rodzinnej wspólnoty. Przy którym pamięta

się o nieobecnych i potrzebujących, o chorujących, o odchodzących na drugą stronę życia.

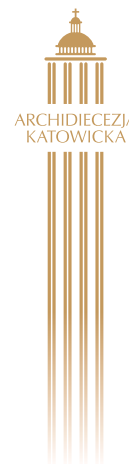
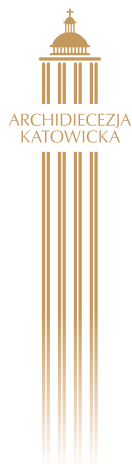
Siostry i Bracia! Przy tym samym stole, przy którym spożywamy posiłki, możemy też „spożywać”, karmić się słowem Bożym! Liturgia Mszy św. rozpoczyna się liturgią słowa, to znaczy słuchaniem tego, co Bóg ma nam do powiedzenia; a słuchając przyjmujemy pokarm słowa Bożego.

Podobnie przy domowym stole poznajemy Tego, który jako Słowo Boga – przemówił do nas ludzkim słowem i dał nam słowo Życia. Dziś, kiedy rozpoczynamy Tydzień Biblijny uświadamiamy sobie na nowo, że Biblia jest Księgą życia! Jest dla nas Księgą życia wiecznego. Zawiera przecież słowa prawdy prowadzącej ku życiu w domu Ojca, o czym zapewnia natchniony Piotr: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6,68).

Biblia jest także Księgą życia doczesnego. Zawiera bowiem na swoich kartach mądrość życiową. Daje odpowiedź na pytanie jak żyć, aby już w życiu ziemskim znaleźć radość, pokój, wiarę, nadzieję i miłość. Wszak Pan powiedział: „Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11,28); błogosławieni, czyli szczęśliwi. Biblia zatem jest źródłem szczęśliwego; błogosławionego życia. Potwierdza to jeszcze raz Jezus, porównując słuchającego i zachowującego słowo Boże do człowieka, który swój dom zbudował na skale. Ani wichry, ani deszcze, ani żadne inne kataklizmy nie są w stanie go zniszczyć (por. Mt 7,24-25).

Biblia jest Księgą życia, gdyż uczy jak wznosić budowlę życia, by nie runęła pod wpływem żywiołów, różnych pandemicznych okoliczności także, lecz stała się trwałym przybytkiem Boga samego.

O mocy słowa Bożego, przekonuje nas prorok Izajasz. Bóg przez proroka ogłasza: „Zaiste, podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają, dopóki nie nawodnią ziemi i nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju.. tak słowo, które pochodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocnie” (Iz 55,10-11). Słowo Boże nigdy nie jest bezowocne dla ziemskiego i zarazem wiecznego życia człowieka, jest żywe i skuteczne. Doświadczenie tego, kiedy jako wspólnoty Domowego Kościoła wypełnianie zobowiązania – dary: - codziennej modlitwy osobistej, połączonej z lekturą Pisma świętego i spotkaniem ze słowem Bożym; - codziennej modlitwy małżeńskiej, pojmowanej jako wspólne stawanie przed Panem; - codziennej modlitwy rodziny, jako wspólnoty zanurzonej w Bogu; - comiesięcznego dialogu małżeńskiego.



Bracia i Siostry! Biblia jest Księgą życia, Kościół bowiem rodził się i wciąż się rodzi z natchnionego Duchem słowa Bożego. Fides ex auditu! To właśnie słowo Boże – jego głoszenie, słuchanie i zachowywanie – decyduje o żywotności i dynamizmie Kościoła. Jest również oczyszczającym Kościół sędzią i kryterium prawdy. Słowa apostoła Jana są jednoznaczne: „Kto mówi: «Znam Go», a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy” (1J 2,4).

Biblijne zakorzenienie ochrzczonego i wspólnoty w prawdzie Bożego słowa jest konieczne, by Kościół żył i działał zgodnie z wolą swego Założyciela; by zachowywał Jego naukę, aby „miłość Boża- była w nas - doskonała”; pouczył apostoł Jan. Tylko taki Kościół pełni wiarygodnie misję Zmartwychwstałego! Idźcie i głoscie!

Zabierzmy ze sobą jako Słowo Życia wezwanie z wersetu przed Ewangelią: „Panie Jezu daj nam zrozumieć Pisma, niech pała nasze serce, gdy do nas mówisz”.

Mocą słowa Bożego i Eucharystii budujcie w małżeństwach i rodzinach domowy Kościół. Idźcie i głoscie! Amen.

78

Optujmy za ojcowizną, ojczyzną i Kościołem

Homilia Arcybiskupa Katowickiego

148. rocznica urodzin W. Korfanteo; Katowice, 20 kwietnia 2021 roku

1. Niejako w przededniu wybuchu III powstania śląskiego chcemy pamiętać o człowieku, który na przełomie 2/3 maja 1921 roku podejmował strategiczną decyzję, aby kolejny raz militarnie, bo inne działania zawiodły, optować w imieniu Górnoślązaków za Polską. To Wojciech Korfanty. Urodził się 20 kwietnia 1873 roku, a więc 148 lat temu w Szadawce na terenie Siemianowic w rodzinie górniczej. Tuż przed maturą został usunięty z katowickiego gimnazjum za polskość; zdał jednak eksternistycznie egzamin dojrzałości i podjął studia wyższe. Podobny los – wyrzucenie z pruskiej szkoły za polskość – spotkał wielu młodych Górnoślązaków; uniemożliwiano im zdanie matury, a ta była warunkiem podjęcia studiów wyższych. Wśród tak potraktowanych przez agresyw-

nie germanizujące państwo pruskie był również późniejszy biskup pomocniczy w Katowicach Juliusz Bieniek.

A polskość żyła, pielęgnowana przez górnośląskich autochtonów przez wieki w rodzinach, w polskiej pieśni religijnej, w polskich nabożeństwach i w międzypokoleniowym przekazie polskiej literatury i historii. Tak przetrwała i budziła się świadomość narodowa, wspierana po części przez miejscowe duchowieństwo i wydawnictwa. Apelowali ks. Aleksander Skowroński: „Nie wolno nam, kapłanom, prawą ręką popuścić ściągać dłoń hakatystów, a lewą podawać ludności polskiej, ludowi musimy podać obie dłonie i zupełnie do niego należeć”.

Pewnie Wojciech Korfanty doświadczył w swojej parafii przestrzeni wolności, jednak ostatecznie o jego narodowej identyfikacji przesądziła wrodzona mu nauczyciele: „Zasługę mojego uświadamienia narodowego przypisać muszę moim hakatystycznym profesorom w gimnazjum w Katowicach, którzy zohydowaniem wszystkiego co polskie i co katolickie wzbudzili we mnie ciekawość do książki polskiej, z której pragnąłem się dowiedzieć, czym jest ten łżony i poniżany naród, którego językiem w mojej rodzinie mówiłem”.

W efekcie Korfanty już jako student we Wrocławiu angażował się na rzecz narodowej i politycznej propolskiej emancypacji Górnoślązaków. W pierwszym numerze nowego czasopisma „Górnoślązak”, które ukazało się 6 grudnia 1901 roku, napisał: „Ponad wszystkie programy społeczne czy polityczne, ponad wszystkie hasła i programiki, jakie w różnej potrzebie chwili odzywają się, czy odzywać będą, ponad one wszystkie droższym i świętszym będzie nam to jedno wielkie hasło: «Nieskażona polskość, niczym nieskażona godność narodowa». Tym dobrem nigdy kupczyć ani handlować nie będziemy”.

Takie rozumienie ojcowizny, jaką był Górny Śląsk, towarzyszyło tysiącom, którzy po III powstaniu śląskim i podziale górnośląskiej ojcowizny optowali za Polską; zabierali rodziny i dobytek i jako uchodźcy przemieszczali się na polską stronę. Tak wędrowała rodzina arcybiskupa Szczepana Wesołego i biskupa Herberta Bednorza z Gliwic do Katowic. Po prostu świadomi swojej tożsamości optowali za Polską, opowiadali się za językiem polskim i kulturą, za Kościołem katolickim.

2. Wojciech Korfanty od młodości trwał w wierności Kościołowi katolickiemu i katolickiej nauce społecznej, której był nie tylko znawcą, ale i krzewicielem. Umiał ją aplikować do konkretnych sytuacji i w oparciu

o nią proponował rozwiązywanie problemów polityczno-społecznych, a nawet po roku 1922 chrześcijańskie „urządzenie” państwa polskiego.

Przyjmijmy jedną z jego myśli o Kościele, narodzie i państwie jak optujący za Polską testament: „Dzieje narodu naszego rozpoczynają się od wprowadzenia chrześcijaństwa w Polskę. Wszystkie wielkie, niezapomniane dzieła naszego narodu, cała nasza kultura ściśle i nierozdzielnie związane są z chrześcijańskim poglądem na świat. Zasady chrześcijańskie użyły grunt, na którym dzisiaj stoimy i stanowią dzisiaj jeszcze istotne podstawy naszego życia narodowego... Cudem Polska zmartwychwstała i odzyskała swoją niepodległość. Na naszym pokoleniu ciąży wielka odpowiedzialność za jej przyszłość...

Przeżywamy dzisiaj czasy przełomowe, pełne tragizmu. W oczach naszych wali się w gruzy stary świat i rodzi się nowy. We wszystkich dziedzinach naszego życia zbiorowego przeżywamy ciężkie przesilenie, którego przyczyną jedyną jest przesilenie moralne i odstępstwo od zasad chrześcijańskich w życiu publicznym. Mozolnie pracujemy nad budową naszego państwa, wielkie składamy na rzecz jego ofiary i ciężkie staczamy walki o należne mu stanowisko. Zadań naszych dokonamy, staniemy na wysokości naszej odpowiedzialności dziejowej tylko wtedy, jeżeli cały naród nasz odrodzi się w duchu chrześcijańskim i zasadom Chrystusa zapewni panowanie w naszym życiu społecznym i państwowym” („Polonia” nr 3588 z 7 X 1934 r.).

Bracia i Siostry! Weźmy sobie do serca jakże aktualne słowa naszego rodaka, syna górnośląskiej ziemi, który dla naszej małej ojczyzny i Polski nie tylko walczył i pracował, ale i cierpiał. Wiele wycierpiał „od swoich”, co było dla niego najbardziej bolesne. Wierzymy, że za swoje zaangażowanie i poświęcenie otrzymał nagrodę życia wiecznego.

Od III Rzeczypospolitej otrzymał w 2019 roku pomnik w Warszawie i znalazł się w gronie ojców założycieli II Rzeczypospolitej. A dla nas jest Lux ex Silesia, pierwszym na firmamencie postaci z Górnego Śląska, zasługując na zaszczytne miejsce w powstającym w podziemiach naszej katedry Panteonie Górnośląskim. Będzie on miejscem celebracji i umocnienia pamięci, która jest warunkiem trwania wspólnoty kulturowej, koniecznej do zachowania międzypokoleniowego przekazu górnośląskiej tożsamości. Jej treścią jest m.in. optowanie za polskością i trwanie we wspólnocie wartości, których depozytariuszem jest chrześcijaństwo i Kościół katolicki.

Niech dzisiejsze spotkanie przy eucharystycznym stole ze Zmartwychwstałym, który jest Chlebem życia, umacnia nas w naszym trudnym pielgrzymowaniu, wypełnionym pragnieniami o doczesnym i wiecznym pokoju i szczęściu; optujmy – jak nas uczył Wojciech Korfanty – za Kościołem, za ojcowizną i ojczyzną, dla wspólnego dobra. Amen.

79

Sługa Słowa!

Homilia Arcybiskupa Katowickiego

Pogrzeb. ks. prał. Władysława Basisty; Załęż, 21 kwietnia 2021 roku

1. Trwa Tydzień Biblijny. W przededniu tegorocznego Tygodnia zmarł w 94. roku życia i 67. roku kapłaństwa śp. ks. prałat Władysław Basista, wykładowca fonetyki pastoralnej i homiletyki w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym.

Tydzień Biblijny ma swój określony cel. Celem tego cyklicznego wydarzenia jest ponowne odkrywanie i pogłębianie znaczenia słowa Bożego w życiu Kościoła i w osobistym życiu wiernych. Myślą przewodnią są słowa: „Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie” (J 6,35).

Kiedy dziś czytamy bogaty życiorys zmarłego ks. Władysława, to z łatwością odkrywamy znaczenie słowa Bożego w jego życiu i ważność ludzkiego słowa, zaangażowanego w głoszenie, przepowiadanie Dobrej Nowiny. Te dwie przenikające się rzeczywistości stały się treścią jego życia, jego życiowego powołania realizowanego w posłudze sługi Słowa, prezbitera wyświęconego dla archidiecezji katowickiej w roku 1954 w Piekarach Śląskich. Właściwie bezpośrednio po święceniach został skierowany na dwuletnie studia w Instytucie Fonetycznym w Katowicach i równocześnie do prowadzenia ćwiczeń z fonetyki pastoralnej w seminarium w Krakowie pod kierownictwem ks. dr. Stanisława Wilczewskiego. To właśnie u pioniera logopedii i fonetyki w Polsce uczył się niezwyklej posługi słowu Bożemu słowem, widać skutecznie, skoro już w 1960 roku został asystentem ks. prof. Wilczewskiego i dodatkowo wykładowcą homiletyki w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym

(1960–2001). I tę funkcję pełnił owocnie i oryginalnie przez 40 lat, co trzeba zilustrować liczbą absolwentów seminarium duchownego miniego 40-lecia i postaciami jego uczniów, którzy dziś kreują pastoralną i naukową rzeczywistość w archidiecezji katowickiej.

W imieniu biskupów katowickich składam podziękowanie ks. Władysławowi za kształcenie pokoleń górnośląskich kapłanów; za formowanie stylu ich przepowiadania i głoszenia słowa Bożego, połączone z troską o ich osobistą kulturę.

2. Celem życia śp. ks. prałata Basisty stało się staranie o piękno czytanego i głoszonego słowa Bożego, staranie o to, aby było właściwie, to znaczy fonetycznie poprawnie wypowiedane i aby było roztropnie, mądrze głoszone.

Wykonując przez ponad 40 lat powinność formatora głosicieli Ewangelii, z pewnością doświadczał rozterek św. Augustyna, który w dziele *De doctrina christiana* (cz. IV) dzielił się uwagami, które pomimo upływu wieków wciąż wydają się być aktualne i ważne. Św. Augustyn mocno przeżywał fakt, iż mówcy przekazujący fałszywe nauki łatwiej zdobywali uwagę i życzliwość wielu słuchaczy, podczas gdy głosiciele prawdy ewangelicznej spotykali się z nikłym zainteresowaniem. Jak to jest możliwe, pytał, że jedni popychają i pociągają słuchaczy ku błędowi, a drudzy usypiają ich i czynią oziębłymi w służbie prawdy? Nie mógł się z tym pogodzić, jak i my się nie godzimy na rosnące wpływy fałszywych proroków.

Jakie wyjście z tej sytuacji widział Biskup Hippony? Po pierwsze uważał, że należy wzmocnić przepowiadanie prawdy, czyli głoszenie słowa Bożego. Pisał: „Zgoda, że prawda nie jest łatwa do przyjęcia, nie tak bardzo uwodzicielska, nie tak wzruszająca, ale mimo to należy ją głosić”.

Po drugie wzywał do przemawiania opartego na mądrości, która zawarta jest na kartach Biblii. Podkreślał, że „człowiek przemawia mniej lub bardziej mądrze w zależności od postępu w znajomości Pisma Świętego”. Tak rozumiana mądrość winna być podstawą wszelkich form głoszenia Ewangelii, wzmocnionych sztuką posługiwania się słowem – podstawą Bożej i międzyludzkiej komunikacji.

Recepta św. Augustyna wciąż jest aktualna. Jan Paweł II wielokrotnie stwierdzał, a za nim ks. Basista, iż sprawą fundamentalną, gdyż decydującą o życiu Kościoła jest ewangelizacja, czyli głoszenie pięknym, literacko poprawnym słowem i życiem Dobrej Nowiny. Trzeba zatem, jak podkreślał Ojciec Święty, głosić nieustannie słowo Boże, ułatwiać dostęp

do Pisma Świętego, dbać o należyte sprawowanie liturgii słowa, rozwijać apostołat biblijny oraz popierać instytucje promujące znajomość Biblii (por. EA 57,58).

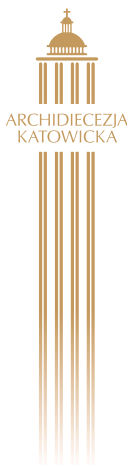
3. Kiedy w roku 2001 ks. Basista kończył swoją posługę w seminarium duchownym, to równocześnie w piśmie do ówczesnego arcybiskupa katowickiego deklarował gotowość przekazania metod pracy pioniera fonetyki i logopedii w Polsce ks. Stanisława Wilczewskiego, którego był uczniem i twórczym kontynuatorem, oraz swojego doświadczenia, zwłaszcza w zakresie homiletyki, czyli sztuki splatania słowa Bożego z materią ludzkiego życia, wszak nie pielgrzymujemy do wiecznych przeznaczeń przez pustynię, tylko przez gąszcz skomplikowanej codzienności, którą trzeba oświecać blaskiem Ewangelii.

A codzienność wzbudzała nieustannie u ks. Władysława „wielkie zdziwienie”, co opisał, kiedy pytał siebie: „Czy rzeczywiście mam już 90 lat?”. Ten tekst kończą następujące słowa: „Nadziwić się nie mogę, jak piękny jest ten świat, jak piękni są ludzie, którzy mnie otaczają, jak piękny jest Kościół, jak piękny jest Bóg. Bogu w Trójcy Jedynemu niech będą dzięki”. Dziękujemy Księdzu Prałatowi za piękne świadectwo chrześcijańskiej radości i optymizmu, owoc życia prześwieconego życiodajnym Bożym słowem.

Ksiądz Prałat do końca swych dni żył tym, co aktualne: sprawami Kościoła, tutejszej parafii, społeczeństwa, miasta Katowice, którego był honorowym obywatelem, oraz Górnego Śląska. W roku 2018 napisał do mnie krótki list recenzujący piekarskie wystąpienie jako ten, który przez całe swoje życie „zajmuje się kulturą języka”, a dziękując za apel w tej sprawie, stwierdził, że „czystość języka jest fundamentem naszego życia, tak jak czystość powietrza”.

Spotkaliśmy się po raz ostatni w ziemskiej rzeczywistości w niedzielę, 21 lutego br., kiedy nawiedziłem tutejszy kościół parafialny – jako kościół jubileuszowy w Roku św. Józefa. Dynamiczne i sympatyczne jak zawsze spotkanie – nauczyciela i ucznia – zakończyło się przekazaniem mi listu, aby w Roku św. Józefa zauważyć „najważniejszy, a niewspominany przymiot św. Józefa”, a mianowicie fakt, że był „ratownikiem”, bo uratował Syna Bożego i Jego całą działalność zbawczą.

4. Bracia i Siostry! Fragment czytania z Dziejów Apostolskich opisuje, jak Ewangelia szerzy się poza Jerozolimą. Temu procesowi głoszenia Ewangelii – a chciał go sam Zmartwychwstały, posyłając i wyposażając



apostołów w moc Ducha Świętego – sprzyja, nie po raz ostatni w dziejach, tak negatywne zjawisko jak prześladowanie. Widzimy Filipa, który przybył do Samarii i głosił Chrystusa. Był przekonującym głosicielem i świadkiem, skoro tłumy „słuchały z uwagą i skupieniem słów Filipa, ponieważ widziały znaki”.

Zmarłego śp. ks. Władysława też słuchały tłumy w wielu miastach w kraju i za granicą, a grono słuchaczy jego przepowiadania jest niepoliczalne. Znana była forma, sposób jego głoszenia, zawsze pełen ekspresji i troski, aby każdą sylabę wyartykułować wyraźnie i dobitnie wypowiedzieć. Może jedną z inspiracji do tego stylu były słowa zapisane w Księdze Nahemiasza, opisujące czytanie księgi Prawa Bożego: „Czytano więc z tej księgi, księgi Prawa Bożego, dobitnie, z dodaniem objaśnienia, tak że lud rozumiał czytanie” (Ne 8,8). Znana też była treść jego przepowiadania, a była nią niezmiennie prawda Ewangelii. Głosił wolę Bożą, objawioną przez Jezusa Chrystusa i świadczył o niej swoim życiem, czyniąc z niego „znak”.

Słyszeliśmy w Ewangelii: „Jest wolą Tego, który mnie posłał, abym ze wszystkiego, co Mi dał, niczego nie stracił, ale żebym to wskrzesił w dniu ostatecznym”. Ta objawiona wola Boża dotyczy również zmarłego śp. ks. Władysława. A my, żegnając Go dzisiaj, wierzymy, że osiągnął życie wieczne, bo spożywał Chleb życia, celebrował Eucharystię, która daje życie!

Dlatego dziękując Bogu za życie i posługę ks. Władysława, wiernego sługi Słowa, mówimy Mu: żyj w pokoju. Niech Pan Cię wskrzesi w dniu ostatecznym. Amen.

80

„Bóg jest światłością, a nie ma w Nim żadnej ciemności”

Homilia Arcybiskupa Katowickiego

Dzień Męczeństwa Duchowieństwa Polskiego,

Katowice, 29 kwietnia 2021 roku

1. „Bóg jest światłością, a nie ma w Nim żadnej ciemności” (1 J 1,5). Taka jest nowina, którą usłyszeliśmy od Jezusa Chrystusa i którą wam głosimy, stwierdził w pierwszym zdaniu swego listu św. Jan. Do podsta-

wowych doświadczeń człowieka należy poznanie światła, światłości i jej braku, ciemności. Światło, które widzimy i którego doświadczamy, jest obrazem duchowej rzeczywistości, światłości. Jan Apostoł uświadamia nam, że to dzięki Jezusowi Chrystusowi możemy postawić znak równości między Bogiem a światłością. Światłość oznacza Królestwo Boga i Chrystusa jako królestwo dobra i sprawiedliwości, podczas gdy ciemność jest synonimem królestwa szatana, czyli zła i nieprawości (por. 2 Kor 6,14n).

W historii ludzkości zdarzają się czasy świadomego odejścia człowieka od światła; czasy, kiedy Bóg Światłość jest zwalczany przez ciemność, przez ludzkie siły jej służące – są to tracący orientację synowie ciemności.

Takim okresem w historii ludzkości był niewątpliwie czas II wojny światowej, kiedy ostatecznie starły się ze sobą w śmiertelnej walce dwa totalitarne, antychrześcijańskie systemy: hitleryzm i komunizm. Ofiarą starcia dwóch państw zawłaszczonych przez te systemy była – jak zwykle w czasie wojny – ludność cywilna, a pośród niej ludzie służący Bogu Światłości, synowie światłości, chrześcijanie.

29 kwietnia Kościół w Polsce wspomina duchownych męczenników II wojny światowej, a było ich blisko trzy tysiące. A my z uwagi na aktualne rocznice szczególną uwagę chcemy poświęcić duchownym diecezji katowickiej.

Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego w latach 1939–1956 w dokumentach to tytuł wydanej przez katowicki IPN w 2003 roku książki, za którą dziękujemy. Dowiadujemy się z niej, że kiedy niemiecka armia w pierwszych dniach II wojny opanowała Górny Śląsk, prawie natychmiast włączony z powrotem do Rzeszy, nastąpiła fala aresztowań ludności cywilnej i duchownych, zwłaszcza tych, którzy byli znani jako propolscy działacze plebiscytowi i powstańcy. Nie były to akcje przypadkowe, gdyż Niemcy przygotowały się do wojny nie tylko militarnie. Stworzono tzw. Sonderfandungsbuch Polen, specjalną księgę listę gończą z wykazem blisko 9 tys. nazwisk osób przewidzianych do natychmiastowego aresztowania. Tysiąc nazwisk obejmowało mieszkańców Górnego Śląska.

Plany represji konsekwentnie realizowano. Dlatego też duchowieństwo diecezji katowickiej razem z innymi przeżyło kilka akcji masowych aresztowań. Zaraz po wkroczeniu Niemców w wyniku samosądów zginęli ks. Tomasz Mamzer z Gostyni i ks. Władysław Robota z Gierałtowic. Aresztowano też werbistów z Rybnika.

Druga fala trwała od połowy września do grudnia 1939 roku. Gestapo aresztowało 22 księży. W ich obronie bezskutecznie interweniował bp Stanisław Adamski.

Trzecia fala represji i aresztowań nastąpiła na przełomie maja i czerwca 1940 roku. Wówczas w aresztach, więzieniach i obozach znalazło się 40 księży. Do najczęstszych powodów należała przeszłość tych duchownych, a więc zaangażowanie w akcję plebiscytową i w powstania śląskie, udział w kampanii wrześniowej w charakterze kapelanów WP oraz antyhitlerowskie wypowiedzi z amfony, a nawet zasługi we wzmacnianiu polskości na Górnym Śląsku poprzez znaczącą pracę kulturalną, społeczną i oświatową, co monitorował w okresie międzywojennym niemiecki konsulat w Katowicach, zebrane informacje przekazując do berlińskiej centrali. Poważnym polem konfliktów i oskarżeń było używanie w duszpasterstwie języka polskiego, łącznie z sakramentem pokuty, odprawianie nabożeństw w języku polskim aż do ich zawieszenia w 1940 roku. Ogółem w czasie okupacji śmierć poniosło 63 księży diecezji katowickiej; 91 przeżyło obozy i doczekało wyzwolenia; 33 otrzymało zakaz sprawowania funkcji; 34 wysiedlono do Generalnej Guberni.

2. Oto fragment litanii nazwisk księży diecezji katowickiej, ofiar II wojny światowej:

Józef Adamecki, powieszony w Auschwitz
 Krzysztof Czubin, rozstrzelany
 Walter Gąska, śmierć w więzieniu
 Tomasz Kalfas, KL Dachau
 Józef Kania, rozstrzelany w Brzezince
 Jan Król, więzienie w Katowicach
 Jan Macha, ścięty 2/3 grudnia 1942 roku, więzienie w Katowicach
 Paweł Macierzyński, KL Bergen-Belsen
 Ludwik Kojzar, KL Dachau
 Fryderyk Szymeczek, powieszony w Auschwitz
 Kleryk Joachim Guertler, ścięty w więzieniu w Katowicach
 Józef Czempiel, KL Dachau, błogosławiony
 Józef Gajda
 Piotr Klimek, KL Guse
 Wiktor Siwek, KL Dachau
 Józef Sorek, KL Dachau
 Emil Szramek, KL Dachau, błogosławiony

Franciszek Ścigała, KL Gusen
 Rudolf Tomanek, KL Dachau
 Ludwik Wrzoł, KL Gusen

3. Ofiarami okupantów stali się również bp katowicki Stanisław Adamski i bp Juliusz Bieniek. W policyjnej opinii o bp. Adamskim z 1939 roku napisano, iż „Rzesza niemiecka nie może tolerować, aby niemieccy obywatele pod względem kościelnym podlegali polskiemu biskupowi”. Nie lepszą opinię u Niemców miał bp Bieniek, któremu pamiętano konflikt z państwem pruskim.

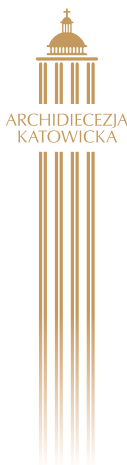
Obaj w piątek, 28 lutego 1941 roku, zostali wywiezieni przez Gestapo do Krakowa i wyrzuceni z samochodu przed domem biskupów krakowskich na Franciszkańskiej. Ostatecznie bp Stanisław Adamski udał się do Warszawy, gdzie przebywał do końca wojny, udzielając się duszpastersko, m.in. w czasie powstania warszawskiego. Zaś bp Bieniek przebywał w Krakowie.

Bracia i Siostry! Pamiętamy w modlitwie również o wszystkich innych duchownych, którzy przeżyli ciemną noc obozów, łagrów i więzień, a potem służyli Kościołowi. Spośród tych świadków przywołujemy śp. ks. kardynała-nominata Ignacego Jeża, który był inicjatorem ustanowienia Dnia Męczeństwa Duchowieństwa Polskiego i wpisania go do kalendarza kościelnego w Polsce. To on i ci, którzy przeżyli piekło Dachau, usłyszeli od amerykańskich żołnierzy w niedzielę, 29 kwietnia 1945 roku, w trakcie nowenny do św. Józefa słowa: „Jesteście wolni!”

We wspomnieniach zatytułowanych Błogosławcie Pana. Światło i ciemności kardynał Ignacy Jeż napisał: „Były w obozie momenty duchowego światła i to bardzo wyraźnego...”

Drodzy Bracia – Męczennicy II wojny światowej! Nie jesteście zapomniani! Naszą pamięć o was wyrażamy w modlitwie i pragnieniu naśladowania przykładu waszego życia. Bo czasy, w których żyjemy, są również okresem zderzenia ciemności i światła. Agresja ciemności nowych totalitaryzmów wobec Bożej Światłości jest zauważalna i odczuwalna w szerokiej fali zamętu, terroryzmu i hybrydowych wojen, zatrważająco rośnie liczba ich ofiar.

Właśnie w sytuacjach zwiastujących męczeństwo trzeba wiarygodnego świadectwa chrześcijan, bo tylko ono wskazuje na Boga, który „jest światłością, a nie ma w Nim żadnej ciemności”. Duchowa komunია z pomordowanymi duchownymi dodaje odwagi i ułatwia chodzenie w świa-



łości. Chcemy służyć światłości w oparciu o świadectwa męczenników, szczególnie teraz w oparciu o świadectwo postawy ks. J.F. Machy, dobrego pasterza – czekamy na ustalenie daty jego beatyfikacji.

Przyzywamy naszych braci w kapłaństwie i tych, którzy się do niego przygotowywali, i tych, którzy poszli drogą rad ewangelicznych jako bracia zakonni, z wdzięcznością i błaganiem. Z wdzięcznością, bo ich krew użyżniła Kościoł w Polsce i jest zasiewem jego apostołskiej gorliwości. Z błaganiem, ponieważ jako wspólnota świętych i grzeszników potrzebujemy nawrócenia, potrzebujemy duchowej i moralnej odnowy, potrzebujemy światła i męstwa, aby bez lęku głosić światu Chrystusa, by każdy, kto w Niego wierzy, nie pozostawał w ciemności (J 12,45).

* W homilii wykorzystano treści ze wstępu do wyżej cytowanej książki.

81

Ojcowski dom

Homilia Arcybiskupa Katowickiego
100. rocznica wybuchu III powstania śląskiego
Szopienice, 30 kwietnia 2021 roku

1. Nasz Pan w Ewangelii opowiada o domu Ojca, gdzie mieszkać wiele. On jest drogą, prawdą i życiem. On jest prowadzącym nas przez doczesną ojczyznę do domu Ojca, do ojczyzny wiecznej. Nasz doczesny dom to Górny Śląsk – nasza ojcowizna – to znaczy ziemia naszych ojców, rodziców, dziadków i pradziadków, którzy 100 lat temu stanęli, nie po raz pierwszy, do walki o to, by ich ziemia ojczysta znalazła się w odrodzonej ojczyźnie, w Polsce.

Poeta Ziemi Cieszyńskiej, Jan Kubisz, świadek czasów, które wspominamy, napisał słynny wiersz, przepełniony patriotycznymi i religijnymi uczuciami, pod tytułem: Ojcowski dom: „Ojcowski dom to istny raj, | Dar Ojca niebieskiego, | Chociażbyś przeszedł cały świat, | Nie znajdziesz piękniejszego! | A gdy ci przyjdzie wynieść stąd | I odejść w świat daleki: | Ojcowski dom, dziecino miej | W pamięci twej na wieki”.

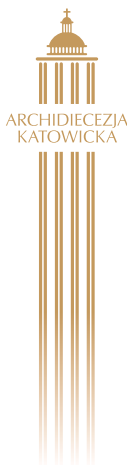
2. Przekonującą ilustracją treści tego wiersza jest życiorys Wojciecha Korfatego. Urodził się 20 kwietnia 1873 roku, a więc 148 lat temu, w Sądawce na terenie Siemianowic w rodzinie górniczej. Tuż przed maturą został usunięty z katowickiego gimnazjum za polskość, zdał jednak eksternistycznie egzamin dojrzałości i podjął studia wyższe. Ostatecznie, jak sam o tym pisze, o jego narodowej identyfikacji przesądzi wrodzony mu nauczyciel: „Zasługę mojego uświadomienia narodowego przypisać muszę moim hakatystycznym profesorom w gimnazjum w Katowicach, którzy zohydowaniem wszystkiego co polskie i co katolickie wzbudzi we mnie ciekawość do książki polskiej, z której pragnąłem się dowiedzieć, czym jest ten łzomy i poniżany naród, którego językiem w mojej rodzinie mówiłem”.

3. W efekcie Korfanty już jako student we Wrocławiu angażował się na rzecz narodowej i politycznej propolskiej emancypacji Górnoślązaków. W pierwszym numerze nowego czasopisma „Górnoślązak”, które ukazało się 6 grudnia 1901 roku, napisał: „Ponad wszystkie programy społeczne czy polityczne, ponad wszystkie hasła i programiki, jakie w różnej potrzebie chwili odzywają się, czy odzywać będą, ponad one wszystkie droższym i świętszym będzie nam to jedno wielkie hasło: «Nieskażona polskość, niczym nieskażona godność narodowa». Tym dobrem nigdy kupczyć ani handlować nie będziemy”. Tak może pisać tylko człowiek, dla którego Polska była ojcowskim domem.

W przeddzień wybuchu III powstania śląskiego chcemy pamiętać o Wojciechu Korfatem, który na przełomie 2/3 maja 1921 roku podejmował strategiczną decyzję, aby kolejny raz militarnie, bo działania dyplomatyczne zwiodły, optować w imieniu Górnoślązaków za Polską. Stał się dyktatorem powstania, a dając rozkaz do rozpoczęcia walk w nocy z 2/3 maja 1921 roku, chciał również wywrzeć nacisk na aliantów, aby decyzje o podziale terytorium Górnego Śląska po plebiscycie były bardziej sprawiedliwe, a więc dla strony polskiej korzystniejsze. Odrodzona Polska, świadoma swojej sytuacji politycznej i gospodarczej, nie mogła nie wspierać tych dążeń.

Do powstania z całego Górnego Śląska poszło około 40/60 tysięcy ochotników. Była to robotnicza armia, przygotowana w konspiracyjnych warunkach przez Polską Organizację Wojskową Górnego Śląska.

To historyczne wydarzenie było wypadkową wielu czynników, przede wszystkim jednak w warstwie fundamentalnej propolskiego dążenia Górnoślązaków, którzy chcieli przyłączenia Górnego Śląska do odrodzonej ojczyzny. Ten oddolny ruch rozwijał się w oparciu o rdzen-



ne tradycje. A głównego sojusznika znajdował w rodzinie – ona przez wieki przechowywała słowiańską kulturę, pielęgnowała język serca, którym dla większości Ślązaków był język polski, choć w gwarowej formie. Ogromne znaczenie miał również Kościół katolicki jako przestrzeń wolności, pielęgnowania i strzeżenia własnej tożsamości oraz religijno-oświatowa działalność wielu wybitnych duchownych.

4. Dziś, z perspektywy minionych 100 lat, patrzymy spokojnie na historyczne wydarzenie, którym było III powstanie. Uświadamiamy sobie, jakie znaczenie miała przynależność Górnego Śląska do Polski w okresie międzywojennym. To dzięki temu politycznemu faktowi Watykan powołał diecezję katowicką, wydzielając jej terytorium z archidiecezji wrocławskiej.

Celebруем tę rocznicę kierowani pamięcią o ofiarach III powstania po obu stronach frontu militarnej walki. Zostawiamy historykom dociekania, czy była to niewypowiedziana wojna polska-niemiecka. Patrząc na fakty historyczne, trzeba realistycznie stwierdzić, że powstanie nie miałoby szans, gdyby nie oddolne poparcie za strony autochtonów, Górnos Ślązaków. Modlimy się za poległych powstańców i za ofiary walk po obu stronach barykady, za poległych żołnierzy wojsk sojuszniczych stacjonujących tu dla utrzymania pokoju. I modlimy się wspólnie o pokój dla mieszkańców Górnego Śląska, dla Polski, dla całej rodziny ludzkiej.

Trzeba też pro-pokoju działania, postępowania, a to już zależy od każdego z nas, bo przecież nie chodzi o wielkie, spektakularne gesty pojednania polityków, tylko aktualnie o umiejętność przebaczenia i unikanie agresji w mediach, w Internecie, w publicznej debacie i na ulicy. Do działających przeciwnie można odnieść słowa proroka Ozeasza: „Oni wiatr sięją, zbierać będą burzę. Zboże bez kłosów nie dostarczy mąki, jeśli by nawet, zabierze ją obcy” (Oz 8,7). Dystansujemy się od lokalnych i globalnych siewców wiatru, a idąc za myślą papieża Franciszka z encykliki *Fratelli tutti*, zajmijmy się projektowaniem i budowaniem pokoju. Bo prawdziwe pojednanie i pokój osiąga się w sposób proaktywny: „poprzez tworzenie nowego społeczeństwa opartego na służbie innym, a nie na pragnieniu panowania; społeczeństwa opartego na dzieleniu się z tym, co się posiada z innymi, a nie na egoistycznej przepychance każdego o jak największe bogactwo; społeczeństwa, w którym wartość bycia razem jako ludzie jest wreszcie ważniejsza niż wszelka mniejsza grupa, czy to będzie rodzina, naród, rasa czy też kultura”.

Bracia i Siostry! Niech 100. rocznica III powstania śląskiego przypomni wszystkim wartość wspólnego odczytywania całości naszych dziejów i pobudzi serca do odpowiedzialności. Jako spadkobiercy powstańczego czynu bądźmy czujni i odpowiedzialni za losy naszej małej ojczyzny. Potrzeba nam dziś wysokiego poczucia identyfikacji z regionem, zwłaszcza teraz, gdy przed nami gospodarcza transformacja i potrzeba budowania jego przyszłości ponad partyjnymi, związkowymi i wszelkimi innymi podziałami, w oparciu o rodzimą tradycję, wartości równościowe oraz o mocną rodzinę, gwarantującą międzypokoleniową solidarność, co potwierdził pandemiczny czas. Szanujmy jak Korfanty „ojcowski dom”!

Niech w naszym współdziałaniu manifestuje się rzeczywisty, a nie jedynie deklarowany patriotyzm, ten, który jest fundamentem pokoju i stabilizacji naszej małej i wielkiej ojczyzny. Wzmacniamy ją, kiedy w codzienności idziemy za Tym, który jest drogą, prawdą i życiem.

PERSONALIA

82

Dekrety i nominacje

ks. Cieciora Tomasz	Kapelan w szpitalu tymczasowym MSWiA dla chorych na COVID-19
ks. Gulba Gerard	Kanonik honorowy Kapituły Katedralnej Katowickiej
ks. Nowrot Krzysztof	Kapelan w szpitalu tymczasowym MSWiA dla chorych na COVID-19

ZMARLI

83

Ks. Józef Kupka + 01.04.2021



Urodził się 11 listopada 1937 roku w Mysłowicach jako syn Jana i Heleny z domu Loga. Ojciec był nauczycielem, kierownikiem Szkoły Specjalnej w Siemianowicach Śląskich, matka nie pracowała zawodowo. Miał siostrę bliźniaczkę - Marię. Ochrzczony został 18 listopada 1937 roku w kościele parafialnym pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mysłowicach, tam też przystąpił do bierzmowania 9 października 1950 roku.

Szkołę Podstawową i Liceum Ogólnokształcące ukończył w Mysłowicach. W 1955 roku otrzymał świadectwo dojrzałości i zgodnie z wolą ojca, rozpoczął studia weterynaryjne w Wyższej Szkole Rolniczej we Wrocławiu, choć już wówczas myślał o kapłaństwie. Po pierwszym semestrze przerwał studia i wrócił do Mysłowic podejmując pracę jako księgowy w Narodowym Banku Polskim.

W sierpniu 1956 roku zgłosił się do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Interesował się radiotechniką i historią, należał do zespołu fotograficznego. Był stateczny i skromny, opanowany, rozmodlony. Pracę dyplomową pt. „Przywileje duchowieństwa w Polsce” napisał na seminarium z historii Kościoła u ks. Jerzego Pawlika. Świecenia diakonatu otrzymał 15 kwietnia 1962 roku w kaplicy seminaryjnej w Krakowie. Świeceń prezbiteratu w katowickiej katedrze udzielił mu 24 czerwca 1962 roku biskup Herbert Bednorz.

Podczas wakacji po święceniach posługiwał jako wikariusz w parafii w Brzęczkowicach i Piekarach Śląskich. Na pierwszą placówkę wikariuszowską został skierowany do parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Jastrzębiu-Zdroju (1962-1963). Następnie pracował jako wikariusz w parafii Świętych Cyryla i Metodego w Załęskiej Hałdzie (1963-

1966), Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bieruniu Nowym (1966-1969), Trójcy Przenajświętszej w Bielsku-Białej (1969-1973), Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Kończycach Małych (1973-1976), Matki Bożej Nieustającej Pomocy i Świętej Rozalii w Chorzowie – Maciejkowicach (1976-1977), Trójcy Przenajświętszej w Chełmie Śląskim (1977-1980). Pracę proboszczowską napisał na temat: „Kobieta pracująca jako problem duszpasterski”.

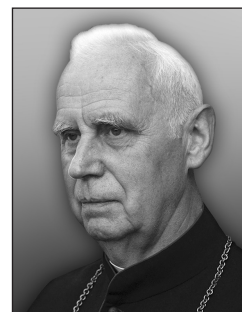
W 1980 roku został mianowany najpierw wikariuszem – ekonomem parafii Narodzenia Świętego Jana Chrzciciela w Bojszowach, a następnie jej proboszczem. Urząd ten sprawował przez 23 lata. Przeprowadził remont kościoła, organów, prezbiterium i ołtarzy. Reaktywował chór kościelny „Jutrzenka”, grupę Oazy i Dzieci Maryi. Troszczył się o ludzi chorych i dzieci z biednych rodzin. Był katechetą w przedszkolu i szkole podstawowej w Bojszowach (1990-2003). Wybudował kościół pod wezwaniem Świętego Jana Nepomucena w Jedlinie. W 2003 roku został przeniesiony na emeryturę i zamieszkał w Jedlinie. Przez 10 lat był rektorem tamtejszego kościoła.

Zmarł 1 kwietnia 2021 roku w 84 roku życia i w 59 roku kapłaństwa. Jego pogrzeb odbył się 7 kwietnia w Parafii Narodzenia Świętego Jana Chrzciciela w Bojszowach. Liturgii pogrzebowej przewodniczył biskup Marek Szkułdo.

KS. JAKUB KANIA

84

Ks. Józef Pawliczek + 01.04.2021



Urodził się 22 maja 1941 roku w Moszczenicy Śląskiej jako syn Józefa i Gertrudy z domu Koczor. Ojciec pracował na kolei, matka zajmowała się gospodarstwem domowym. Ks. Józef był jednym z ośmiorga rodzeństwa – miał cztery siostry i trzech braci. Ochrzczony został 22 maja 1941 roku w parafii Matki Bożej Różańcowej w Moszczenicy Śląskiej, gdzie później był ministrantem oraz 31 maja 1954 roku przyjął sakrament bierzmowania.

Po ukończeniu szkoły podstawowej w 1955 roku naukę kontynuował w Liceum Ogólnokształcącym w Wodzisławiu Śląskim. Po zdaniu egzaminu maturalnego w 1959 roku, rozpoczął studia i formację w Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie.

W trakcie formacji seminaryjnej dał się poznać jako „inteligentny, typ myślący ściśle, bardzo pilny” – jak zanotował ówczesny rektor seminarium, ks. Franciszek Jerominek. „Jest skromny, pobożny, bardzo uczciwy i bardzo obowiązkowy” – pisał dalej. „Bierze sprawę powołania poważnie” – zauważył moszczenicki proboszcz ks. Franciszek Długajczyk. Dnia 4 kwietnia 1965 roku biskup Józef Kurpas udzielił mu w Krakowie święceń diakonatu, a 6 czerwca tegoż roku biskup Herbert Bednorz udzielił mu w Katowicach święceń prezbiteratu. Pracę naukową napisał z kosmologii na temat: „Rola hipotezy w naukach przyrodniczych”, zaś pracę proboszczowską napisał pt. „Kult Świętego Antoniego w Diecezji Katowickiej”.

Posługę kapłańską rozpoczął od zastępstw wakacyjnych w charakterze wikariusza parafialnego w rodzinnej parafii Matki Bożej Różańcowej w Moszczenicy Śląskiej oraz w parafii Świętego Floriana w Chorzowie.

Pierwszą parafią posługi neoprezbitera była parafia Świętej Katarzyny w Tarnowskich Górach – Lasowicach (1965-1968), następnie posługiwał w parafiach: Świętego Antoniego w Chorzowie (1968-1971) i Chrystusa Króla w Katowicach (1971-1975).

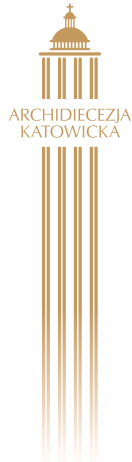
W 1974 roku otrzymał od ówczesnego biskupa katowickiego Herberta Bednorza polecenie założenia muzeum diecezjalnego w Katowicach i został mianowany kustoszem tegoż muzeum. W 1975 roku najpierw zlecono mu opracowanie zestawienia tematyki listów pasterskich biskupa Herberta Bednorza oraz niektórych wątków z tychże listów z okazji 25. lecia sakry biskupa Herberta, później, tego samego roku, mianowano ks. Józefa notariuszem Kurii Diecezjalnej w Katowicach. W 1977 roku przejął obowiązki kuratora zdeponowanych w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu zbiorów. Od 1979 roku był redaktorem Wiadomości Diecezjalnych, a od 1980 roku przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego Rocznika Diecezji Katowickiej. Począwszy od 1981 roku był obrońcą węzła małżeńskiego w sądzie biskupim.

Podjął również studia doktoranckie w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie oraz dwuletnie studium ochrony i rozwoju sztuki kościelnej przy Komisji Episkopatu ds. Sztuki. W 1984 roku został

mianowany kanonikiem honorowym Kapituły Katedralnej Katowickiej. W 1985 roku mianowano go konsultantem „Gościa Niedzielnego” w zakresie zagadnień diecezjalnych oraz historii sztuki, zlecono mu także troskę o druk „Kalendarza liturgicznego diecezji katowickiej”. W 1986 otrzymał zadanie notariusza w Trybunale w sprawie beatyfikacji i kanonizacji Sługi Bożej Matki Laury Meozzi. Od 1989 roku prowadził wykłady z kancelarii parafialnej dla alumnów VI roku WŚSD. W 1992 roku został mianowany pełniącym obowiązki kanclerza Kurii Archidiecezjalnej w Katowicach oraz członkiem Rady Kapłańskiej Archidiecezji Katowickiej, a także wizytatorem parafii w zakresie kancelarii parafialnej i duszpasterstwa. Dwa lata później otrzymał nominację na kanclerza kurii katowickiej. Tego samego, 1994 roku, papież Jan Paweł II mianował ks. Józefa kapelanem Jego Świątobliwości. W 1995 roku został asystentem kościelnym Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Katowicach oraz promotorem sprawiedliwości w Sądzie Metropolitalnym. W 1998 roku został członkiem Kolegium Konsultorów oraz Komisji do spraw przygotowania powołania Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, a rok później również Komitetu Organizacyjnego Koronacji Obrazu Matki Bożej Boguckiej w Katowicach-Bogucicach.

Ponadto, opracowywał schematyzm diecezjalny, był członkiem zespołu ds. przygotowania i przeprowadzenia translokacji doczesnych szczątków biskupa Arkadiusza Lisieckiego z kościoła pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach do krypty grobowej katowickiej katedry, członkiem zespołu organizacyjnego obchodów 70-lecia Kościoła katowickiego. Jako delegat ówczesnego arcybiskupa katowickiego Damiana Zimonia poświęcił kaplicę Świętego Franciszka z Asyżu w Domu Pomocy Społecznej w Gorzycach, ołtarz w kościele parafialnym Zmartwychwstania Pańskiego na Kalwarii Pszowskiej, kaplicy Jezusa Chrystusa Dobrego Pasterza w Szpitalu Powiatowym w Mikołowie.

Mimo osiągnięcia wieku emerytalnego w 2006 roku nadal pełnił mandat kanclerza kurii katowickiej przez kolejny rok. W 2007 roku papież Benedykt XVI mianował go prałatem honorowym. Tego samego roku przeszedł na emeryturę. Dwa lata później, w 2009 roku, na prośbę arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego, został skierowany do pracy w Archidiecezji Lwowskiej. Otrzymał tam nominację na moderatora Kurii Metropolitalnej oraz wikariusza generalnego archidiecezji, a rok później stał



się również członkiem Rady Kapłańskiej Archidiecezji Lwowskiej oraz Kolegium Konsultorów. W 2011 roku otrzymał z rąk arcybiskupa Mokrzyckiego stałe uprawnienie do sprawowania sakramentu bierzmowania na terenie Archidiecezji Lwowskiej. Tego samego roku papież Benedykt XVI mianował go protonotariuszem apostolskim supra numerum (infułat). W 2015 roku z rąk arcybiskupa lwowskiego otrzymał nominację na kanonika honorowego Kapituły Bazyliki Metropolitalnej we Lwowie.

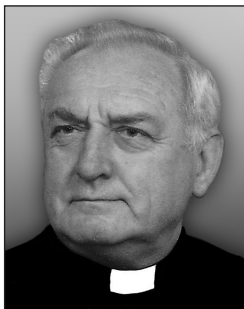
Dnia 27 lutego 2021 roku w Konsulacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

W wieku 79 lat, po 55 latach kapłańskiej posługi, zmarł w Wielki Czwartek, 1 kwietnia 2021 roku, w Katowicach. Jego pogrzeb odbył się 8 kwietnia 2021 roku: o godz. 10.30 odprawiono Mszę Świętą w intencji zmarłego w katowickiej katedrze, a o godz. 15.00 Mszę Świętą pogrzebową w parafii Matki Bożej Różańcowej w Jastrzębiu-Zdroju – Moszczenicy Śląskiej. Tam został pochowany. Liturgii w katedrze przewodniczył arcybiskup Wiktor Skworec, zaś pogrzebowi w Moszczenicy biskup Marek Szkućko.

KS. PAWEŁ RYLSKI

85

Ks. Hubert Seweryn + 02.04.2021



Urodził się 22 lutego 1944 roku w Gliwicach jako syn Pawła i Gertrudy z domu Pośpiech. Ochrzczony został 19 marca 1944 roku w Parafii Świętej Marii Magdaleny w Tychach. Tam również, 30 września 1956 roku, otrzymał bierzmowanie. Jego Ojciec był krawcem i kościelnym. Miał dwie siostry i jednego brata.

Po ukończeniu tyskiej szkoły podstawowej w 1958 roku klasę ósmą ukończył już w liceum w Tychach. Klasę dziewiątą rozpoczął w Niższym Seminarium Duchownym im. Świętego Jacka w Katowicach. Po zamknięciu seminarium przez władze państwowe, przeniósł się do liceum w Pszczynie. Okolicz-

ności spowodowały, że na jakiś czas wyjechał do Nowego Targu, a po powrocie zdał maturę w liceum wieczorowym w Pszczynie w 1965 roku.

Po maturze wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Pracę seminaryjną napisał nt.: „Pieśni pątnicze związane z kultem Matki Bożej Piekarskiej”.

Dnia 27 lutego 1971 roku, z rąk biskupa Herberta Bednorza otrzymał w Krakowie święcenia diakonatu. Po święceniach został skierowany na staż najpierw do parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krzyżkowicach, później do parafii Matki Bożej Różańcowej w Moszczenicy, gdzie prowadził katechezę oraz pomagał w kancelarii parafialnej. Następnie został skierowany do parafii Wszystkich Świętych w Pszczynie, gdzie - między innymi - pomagał kapelanowi szpitala. W obu parafiach dał się poznać jako bardzo dobry dekorator o wielkich zdolnościach artystycznych. Święcenia prezbiteratu otrzymał w Wielki Czwartek, 19 kwietnia 1973 roku w Katowicach, z rąk biskupa Herberta Bednorza.

Po święceniach został skierowany na zastępstwo wakacyjne do rodzinnej parafii Świętej Marii Magdaleny w Tychach, a następnie na swoją pierwszą parafię Wszystkich Świętych w Pszczynie (1973-1976). Później posługiwał jako wikariusz w parafiach: Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Biertułtowach (1976-1979), Świętej Marii Magdaleny w Cieszynie (1979-1982) – tam miał zająć się wizytami misyjnymi w rodzinach szczególnie potrzebujących kontaktu z duszpasterzem, a od października 1981 roku został kapłanem Zakładu Karnego w Cieszynie. Następnie pracował jako wikariusz w parafiach: Świętego Antoniego w Siemianowicach Śląskich (1982-1984), Świętego Klemensa Papieża i Męczennika w Miedźnej (1984-1985) – tam otrzymał polecenie budowy kaplicy mszalnej we Frydku. Napisał pracę proboszczowską nt.: „O czym powinien wiedzieć kapłan więzienny”. Dnia 15 marca 1985 roku dekretem biskupa Herberta Bednorza został mianowany proboszczem parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Wszechświata we Frydku. Urząd ten pełnił przez 24 lata. Zaprojektował wystrój kościoła i główny ołtarz, wykonał rzeźby i krucyfiks adorowany przez wiernych w Wielki Piątek. Po osiągnięciu wieku emerytalnego, 25 lipca 2009 roku przeszedł na emeryturę i zamieszkał u siostry w Pszczynie na terenie parafii Wszystkich Świętych. Jako emeryt nadal pomagał w parafii we Frydku.

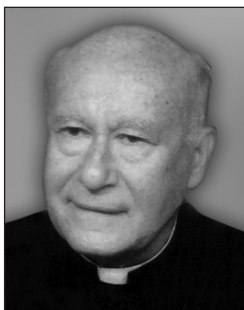
Dnia 2 kwietnia 2021 roku zmarł w 78. roku życia i w 48. roku kapłaństwa. Jego pogrzeb odbył się 9 kwietnia 2021 roku w parafii Naj-

świętszej Maryi Panny Królowej Wszechświata we Frydku. Tam został pochowany. Liturgii pogrzebowej przewodniczył biskup Marek Szkućło.

KS. PAWEŁ RYLSKI

86

Ks. Władysław Basista + 16.04.2021



Urodził się 14 lutego 1928 roku w Niedobczycach w religijnej rodzinie powstańca śląskiego i górnika Józefa oraz Tekli z domu Caniból, która zmarła gdy miał 10 lat. Był najmłodszym z rodzeństwa, miał trzy siostry: Bronisławę, Gertrudę i Helenę oraz brata. Ochrzczony został 19 lutego 1928 roku w kościele parafialnym pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa w Niedobczycach, tam też przystąpił do bierzmowania w 26 września 1943 roku, przyjmując imię Karol.

W parafii był ministrantem, sekretarzem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i kierownikiem Krucjaty Eucharystycznej. Należał także do harcerstwa i prowadził obozy harcerskie. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Niedobczycach kontynuował naukę w Gimnazjum i Liceum Humanistycznym w Rybniku. Jako siedemnastolatek otworzył w Niedobczycach mleczarnię. W 1949 roku otrzymał świadectwo dojrzałości.

Zachwycony postacią księdza Jana Bosko chciał zostać salezjaninem, by poświęcić się pracy z młodzieżą, jednak za namową proboszcza zgłosił się do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Studia teologiczne ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był ambitny, pilny i sumienny w pracy, dużo czytał, miał własne zdanie i od początku wykazywał zacięcie kaznodziejskie. Pracę magisterską napisał na temat: „Bonum commune – według ks. Antoniego Szymańskiego”. Święcenia diakonatu otrzymał 15 lutego 1954 roku w kaplicy seminaryjnej w Krakowie z rąk biskupa Franciszka Jopa. Święceń prezbiteratu w bazylice piekarskiej – ze względu na trwający Rok Maryjny - udzielił mu 29 czerwca 1954 roku biskup częstochowski Zdzisław Goliński. Na obrazku prymicyjnym wypisał słowa: „Boże, daj dusze zdobywać i Tobie jedynie służyć”.

Po święceniach został najpierw skierowany na zastępstwo wakacyjne do rodzinnej parafii, a następnie na dwuletnie studia w Instytucie Fonetycznym w Katowicach (wówczas Stalinogrodzie) i jednocześnie do prowadzenia ćwiczeń z fonetyki w seminarium w Krakowie pod kierownictwem ks. dr. Stanisława Wilczewskiego. Podczas wakacji 1955 roku pomagał duszpastersko w parafii w Wiśle. Po ukończeniu studiów został mianowany asystentem ks. prof. Wilczewskiego oraz wykładowcą homiletyki w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym (1960-2001).

W latach 1956-1962 był prokuratorem czyli ekonomem w Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie. Od 1962 roku zamieszkał w parafii Świętego Józefa w Katowicach – Załężu, pełniąc nadal funkcje wykładowcy fonetyki pastoralnej i homiletyki. W 1964 roku uzyskał stopień magistra pedagogiki oraz filologii polskiej na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, przedstawiając pracę: „Postawy rodziców a występowanie wad wymowy u dzieci”. Od 1967 roku był duszpasterzem akademickim w Załężu. Ponadto prowadził zajęcia dydaktyczne w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie i w Seminarium Ojców Franciszkanów w Panewnikach. Brał udział w międzynarodowych kongresach naukowych z zakresu fonetyki i pedagogiki w Wiedniu i Salzburgu oraz logopedii w Paryżu. Opracował pomoce dla kształcenia lektorów: „Fonetyczne przygotowanie lektorów do liturgicznej posługi Słowa”. Biskup Herbert Bednorz mianował go recenzentem prac proboszczowskich z homiletyki oraz członkiem Komisji ds. Przekazu Ewangelicznego Pierwszego Synodu Diecezji Katowickiej i przewodniczącym Podkomisji Kaznodziejskiej. Od 1979 roku kierował Poradnią Logopedyczną w Katowicach przy ul. Poniatowskiego. Był duszpasterzem mniejszości niemieckiej w Katowicach oraz reko-lekcionistą w Polsce i poza jej granicami (Szwajcaria, Austria, Niemcy).

Arcybiskup Damian Zimoń w 1995 roku mianował go kanonikiem honorowym Kapituły Metropolitalnej Katowickiej. W 2001 roku przeszedł na emeryturę, a w 2004 roku papież Jan Paweł II mianował go prałatem. Został uhonorowany tytułem Obywatela Miasta Katowice, a w 2018 roku otrzymał – przyznaną przez radnych Sejmiku Śląskiego – Złotą Odznakę Honorową za zasługi dla województwa śląskiego

Zmarł 16 kwietnia 2021 roku w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznym Domu św. Józefa w Katowicach w 94. roku życia i w 67. roku ka-

plaństwa. Jego pogrzeb odbył się 22 kwietnia w Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rybniku - Niedobczycach.

W przeddzień pogrzebu Mszy świętej w kościele pw. Świętego Józefa w Załężu przewodniczył metropolita katowicki abp Wiktor Skworec. W pogrzebie w Niedobczycach uczestniczyli arcybiskup senior Damian Zimoń i biskup pomocniczy Grzegorz Olszowski.

KS. JAKUB KANIA

87

Ks. Alfred Włoka + 27.04.2021



Urodził się 26 stycznia 1941 roku w Rudzie Śląskiej – Bielszowicach w bardzo religijnej rodzinie Wilhelma oraz Marty z domu Walasz. Ojciec był górnikiem w kopalni „Zabrze”, matka zajmowała się domem. Był najstarszym z rodzeństwa, miał siostry: Krystynę i Irenę oraz brata Bernarda. Ochrzczony został 9 lutego 1941 roku w kościele parafialnym pod wezwaniem świętej Marii Magdaleny w Rudzie Śląskiej - Bielszowicach, tam też przystąpił do bierzmowania 14 grudnia 1957 roku.

W parafii przez siedem lat był wzorowym i pobożnym ministrantem, a od 1957 roku należał do stowarzyszenia Milicji Niepokalanej. Grał na organach. Katecheta – ks. Stanisław Bista – przedstawiał go jako pracowitego i pilnego, o głębokim życiu wewnętrznym i szczególnym nabożeństwie do Matki Bożej. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Bielszowicach kontynuował naukę w I Liceum Ogólnokształcącym w Rudzie Śląskiej - Wirku, które ukończył w 1960 roku.

Zgłaszając się po maturze do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie napisał: „pragnieniem moim już od lat chłopięcych było i obecnie jest poświęcić się Służbie Bożej w kapłaństwie i oddać się całkowicie Bogu jako narzędzie w Jego rękach”. Podczas formacji w seminarium odbywał dwuletnią służbę wojskową jako saper – miner w Ciechanowie, Kazuniu i Warszawie. Święcenia diakonatu - 12 marca 1967 roku w kaplicy seminarium w Krakowie oraz święcenia prezbiteratu -

4 czerwca 1967 roku w katedrze w Katowicach otrzymał z rąk biskupa Herberta Bednorza.

Po święceniach został najpierw skierowany na zastępstwo wakacyjne do parafii świętej Marii Magdaleny w Radlinie oraz do rodzinnej parafii w Bielszowicach. Jako wikariusz pracował w parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Wodzisławiu Śl. – Wilchwach (1967-1970). W 1970 roku Biskup Bednorz mianował go swoim kapelanem i osobistym sekretarzem oraz notariuszem Kurii Diecezjalnej (1970-1975). Od 1974 pracował w redakcji Gościa Niedzielnego jako konsultant odpowiedzialny za redagowanie kroniki wydarzeń diecezjalnych. Brał udział w sesjach Pierwszego Synodu Diecezji Katowickiej i jako zastępca gospodarza synodu odpowiadał za sprawy porządkowe na sesjach plenarnych. Od 1975 roku był rektorem kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego w Gostyni Śląskiej (1975-1978). Przez krótki czas pełnił obowiązki dziekana dekanatu mikołowskiego. W 1975 roku ukończył studia na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, uzyskując tytuł magistra na podstawie pracy zatytułowanej „Duszpasterski charakter wizytacji kanonicznych”.

W 1978 został mianowany wikariuszem – ekonomem, a następnie proboszczem parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Radlinie - Biertułtowach. Urząd ten pełnił przez 29 lat, do emerytury. Podjął renowację kościoła po pożarze, wybudował też dom parafialny i dom sióstr służebniczek. Uczył religii w Szkole Podstawowej nr 18 i Szkole Podstawowej nr 22 oraz Liceum Zawodowym w Biertułtowach. Był pełnomocnikiem Fundacji Ośrodka Dzieci Niepełnosprawnych w Wodzisławiu Śląskim. Wykładał dogmatykę w Studium Katechetycznym w Katowicach.

Przez niemal trzy kadencje pełnił urząd dziekana dekanatu Wodzisław Śląski (1983-1997). Był członkiem Rady do spraw Ekonomicznych Diecezji Katowickiej (1986-2005), Rady Duszpasterskiej Diecezji Katowickiej (1987-1992), Zespołu do spraw przygotowania Pierwszego Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego (1987), członkiem Rady Nadzorczej Księgarni św. Jacka (1996-2011). Był wizytatorem parafii dziekańskich (1998-2011).

Został mianowany kanonikiem honorowym i gremialnym Kapituły Katedralnej Katowickiej (1987-2021), a w 2003 roku został wybrany jej przewodniczącym. Należał do Rady Kapłańskiej Archidiecezji Katowickiej VIII kadencji (2003-2008). W 2003 roku otrzymał od Jana Pawła II

nominację na kapelana Jego Świątobliwości. Po czterdziestu latach posługiwania kapłańskiego w 2007 roku przeszedł na emeryturę i zamieszkał przy probostwie parafii w Biertułtowach.

Zmarł 27 kwietnia 2021 roku w 81. roku życia i w 54. roku kapłaństwa. Jego pogrzeb odbył się 1 maja w Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Radlinie - Biertułtowach. Liturgii pogrzebowej przewodniczył arcybiskup Wiktor Skworec.

KS. JAKUB KANIA

VARIA

88

List Rektora WŚSD na Poniedziałek Wielkanocny 2021 roku

Droży w Chrystusie, Bracia i Siostry!

Święty Piotr wraz z pozostałymi Jedenastoma świadkami Jezusa ogłasza wspaniałą nowinę: Jezus, który został przybity do krzyża i zabity, żyje! Niemożliwe było, aby panowała nad Nim śmierć, Bóg Go wskrzesił. Doniosły głos Piotra zabrzmiał dzisiaj w naszych uszach i napełnił nasze serca radością. Historia życia Jezusa nie zamknęła się w ramach wyznaczonych przez czas i miejsce, tak odległe od naszego czasu i miejsc, w których żyjemy. Jezus nie jest jedynie, ani przede wszystkim, jednym z wielkich, godnych naśladowania bohaterów przeszłości, który dokonywał niezwykłych czynów, cudów i znaków. On nie jest również jedną z wielu tragicznych postaci, które zakończyły swoje życie w dramatycznych okolicznościach, wierne do końca sobie i głoszonym przez siebie ideałom. Jezus nie jest wreszcie Tym, który żyje jedynie w wiernej pamięci swoich wyznawców, wspominany na przestrzeni wieków przez coraz to nowe pokolenia chrześcijan.

Ponieważ Bóg wskrzesił Jezusa, zerwawszy więzy śmierci, On żyje, jest realnie obecny także w naszym życiu, a nie tylko w naszych wspo-

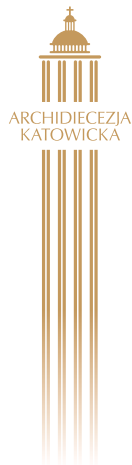
mnieniach. Dzisiaj znowu staje przed każdym z nas i mówi: Witajcie! (...) Nie bójcie się! Żyjący Jezus wychodzi nam naprzeciw, wlewa w nasze serca nadzieję i odwagę, daje nam siły do mierzenia się z wyzwaniami stojącymi przed każdym z nas.

Uprzywilejowanym miejscem doświadczenia spotkania z żyjącym Panem jest Eucharystia. W jej centralnym miejscu zgromadzeni na świętej wieczerzy powtarzamy nowinę zwiastowaną przez Apostoła Piotra: Chrystus umarł, Chrystus zmartwychwstał, Chrystus powróci; Głosimy śmierć Twoją Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale... I przyjmujemy Jego słowo, żywe i skuteczne, jednoczymy się z Nim w Komunii św., poprzez sakramentalne znaki uczestniczymy w Jego życiu.

Jednym z owoców tych spotkań jest pragnienie i zdolność do naśladowania Jezusa, Męża, którego posłannictwo Bóg potwierdził (...) niezwykłymi czynami, cudami i znakami... Tego, który przeszedł (...) dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, jak czytamy w Dziejach Apostolskich. I w naszych czasach dzięki bliskości żyjącego Syna Bożego tak wielu ludzi czyni podobnie: z poświęceniem, nieraz narażając własne zdrowie, oddaje się posłudze chorym, potrzebującym. Dzisiaj te niezwykle czyny, znaki i cuda przyjmują bardzo różnorodny kształt w tych wszystkich miejscach, w których człowiek bywa bezbronny i bezradny. Z ogromną wdzięcznością i szacunkiem myślimy przede wszystkim o służbach medycznych, sanitarnych, o administracji rządowej i samorządowej. Także alumni naszego seminarium duchownego, zgodnie ze swoimi możliwościami włączyli się jako wolontariusze w pomoc chorym na COVID-19 w Szpitalu Tymczasowym w Katowicach.

Pod koniec kwietnia rozpoczną się zapisy do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach. Wszystkie informacje będą umieszczone na stronie Internetowej: www.seminarium.katowice.pl Istotnym elementem formacji seminaryjnej są studia teologiczne, odbywane na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego. Studiują na nim nie tylko alumni, ale także ich koleżanki i koledzy, którzy wybrali kształcenie w takich specjalnościach, jak Teologia nauczycielska, Teologia w kulturze, Poradnictwo małżeńskie i rodzinne, Opiekun osoby starszej i osoby niepełnosprawnej.

Serdecznie dziękuję za duchowe i materialne wsparcie naszego Seminarium i Wydziału Teologicznego, za wszelką życzliwość! Szczególnie



słowa wdzięczności kieruję do naszych wiernych przyjaciół zrzeszonych w Towarzystwie Przyjaciół Seminarium oraz tych, którzy wytrwale modlą się o nowe powołania do służby Bożej oraz o odwagę dla tych, których Bóg powołuje i o wytrwanie w powołaniu. Proszę, abyście w tej modlitwie nie ustawiali. Wszystkim składam serdeczne życzenia: Niech Żyjący Jezus opromienia swoim światłem wszystkie mroki waszego życia, niech wnosi w wasze życie nadzieję i pokój, daje odwagę i moc!

Szczęść Boże!

KS. DR MAREK PANEK
rektor WSSD

89

Ze śmierci rodzi się zmartwychwstanie do pełni życia

List Rektora KUL na Wielkanoc 2021 roku

Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia, Drodzy Przyjaciele Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II!

Konieczność umierania budzi w człowieku uzasadniony lęk. Wydaje się nam, że nie ma większej tragedii niż opuszczenie świata i bliskich, których znamy i kochamy. Szczególnie w ostatnim czasie, gdy pandemia koronawirusa zabiera spośród nas tak wiele osób, rozgoryczenie czy wręcz przerażenie stają się coraz częściej naszym udziałem. Z chrześcijańskiego punktu widzenia jednak śmierć fizyczna nie jest największym nieszczęściem, jakie może spotkać człowieka. Przyjrzyjmy się w tym wielkanocnym rozważaniu, jakie mogą być rodzaje śmierci, jak powinniśmy na nie reagować i w jaki sposób dążyć do prawdziwego zmartwychwstania. Przewodnikiem w tej refleksji będzie Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński, któremu poświęcamy w tym roku w Polsce szczególną uwagę, oczekując z niecierpliwością na jego beatyfikację.

1. Trzy rodzaje śmierci. Śmierć fizyczna oznacza zakończenie ziemskiego życia, polegające na oddzieleniu duszy od ciała, które bez niej obumiera. Śmierć ta jest nieunikniona i dotyka w równym stopniu ludzi dobrych i złych. Istnieje jednak o wiele gorszy rodzaj śmierci, którego

powstrzymanie jest dla człowieka możliwe. To śmierć dotykająca samej duszy, polegająca na odłączeniu jej od Boga na skutek popełnionego grzechu (por. Ez 18, 4). Jeżeli znajdujemy upodobanie w czynieniu zła, zabijamy w pewnym sensie własną duszę, która została powołana do dzielenia się miłością, i odbieramy jej pełnię życia. Przed taką śmiercią przestrzegał Chrystus, prosząc, aby nie bać się tych, którzy zabijają ciało, ale tych, którzy chcą uśmiercić duszę (por. Mt 10, 28).

Ze śmiercią duchową, której należy unikać, wiąże się jeszcze jeden rodzaj śmierci, którego – paradoksalnie – powinniśmy pragnąć. Jest to śmierć dla grzechu (por. Rz 6, 10), czyli odcięcie się od przyczyny powodującej wyniszczenie człowieka. Aby ratować duszę, trzeba uśmiercać w sobie zło, które jest ciemnością, głupotą i nicością, czyli zaprzeczeniem istoty Boga, będącego światłem, mądrością i wiecznym istnieniem. Wczesnochrześcijańscy mistrzowie życia duchowego uznawali ten rodzaj śmierci za największe szczęście, jakie może w życiu spotkać człowieka, a prośbę o to, aby umierał w nas grzech uważali za najpiękniejszy rodzaj modlitwy, podyktowany przez samego Boga. Także ludzie niewierzący widzą sens unikania złego postępowania w relacjach z innymi. Starają się czynić dobro w przekonaniu, że pozostanie ono w pamięci potomnych przez pokolenia i stanie się pewną namiastką ich dalszego życia. To również jeden z fundamentów postaw prospołecznych tysięcy wolontariuszy. Już w starożytnej Grecji znane było przekonanie, że człowiek powinien dbać nie tylko o zdrowie fizyczne, ale także o dobro moralne, ponieważ tylko w ten sposób osiągnie prawdziwe piękno i rozwinięcie w pełni swoją osobowość.

Wezwanie do uśmiercenia w sobie grzechu, aby umożliwić swobodne, w pełni wolne życie duszy, jest skierowane do każdego człowieka. Nie ma przecież ludzi niepopołniających błędów i niepotrzebujących Bożego miłosierdzia. Kardynał Stefan Wyszyński przypomniał w jednej ze swoich homilii: „Nie trzeba oglądać się na innych [...], żądając od nich, aby się odmienili. Każdy musi zacząć od siebie” (Gniezno, 2 lutego 1981). Stwierdził też, że jest to zadanie istotne dla całego społeczeństwa w obliczu trudnych czasów, w których żyjemy. Jego diagnoza postępującej śmierci duchowej, której trzeba przeciwstawić się postawą uśmiercania w sobie grzechu, jest zaskakująco aktualna i warta przypomnienia. Prymas Tysiąclecia tak pisał w połowie ubiegłego wieku w liście do generała Paulinów z okazji Jubileuszu 300-lecia cudownej obrony Jasnej Góry:



„I dziś musi być przeprowadzona w Polsce [obrona Jasnej Góry], już nie z pomocą armat i pocisków, ale przez potężny ładunek myśli i uczuć [...]. Jak ongiś mrowie wojsk najeźdźczych, tak dziś szturmują polską Jasną Górę istne fale potopu świata, wżerając się w mury duszy Narodu nienawiścią imienia Bożego, pasją grzechu i potwornych nałogów. Polska Jasna Góra jest podminowana przez ducha nienawiści społecznej, przez programową apostazję moralną, przez zadawnione wady narodowe [...]. Stokroć to groźniejszy potop od szwedzkiego” (10 listopada 1955). Te słowa kardynała Wyszyńskiego, chociaż mocne i ostre, nie zostały wypowiedziane z nienawiści do kogokolwiek. Wręcz przeciwnie, wywołała je troska o przetrwanie wartości duchowych w życiu jednostek i całego narodu. W to wołanie powinni wsłuchać się wszyscy – duchowni i świeccy, wierzący i niewierzący – i zamiast szukać przejawów zła u innych, zacząć od uśmiercania go w sobie.

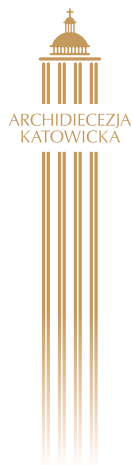
2. Prawdziwe zmartwychwstanie rozpoczyna się już na ziemi Zmartwychwstanie Chrystusa, które dzisiaj z radosną wiarą wspominamy, ma związek ze wszystkimi wspomnianymi rodzajami śmierci. Jest ono nie tylko zapowiedzią pokonania śmierci fizycznej i ponownego ożywienia ludzkiego ciała. Przynosi przede wszystkim nadzieję na przezwyciężenie śmierci duchowej oraz na pełnię życia w bliskości Boga, kiedy zło i grzech zostaną zniszczone, niejako roztopione w miłosierdziu Bożym. Kardynał Stefan Wyszyński utwierdza nas w tej nadziei, mówiąc w jednym ze swoich wielkanocnych kazań: „Boży Syn, zwyciężywszy szatana, zło i śmierć, przekonał świat, że człowiek jest stworzony [...] nie dla zła, ale dla uczynków światłości, nie dla śmierci, lecz dla życia. Odzyskujemy dziś wiarę w Boże przeznaczenie człowieka” (5 kwietnia 1953).

Człowiek, który uśmierca w sobie zło i nawraca się, już teraz zaczyna powstawać z martwych. Porzuca stopniowo ten świat nie w dosłownym sensie opuszczenia ziemi, ale przez wejście na drogę poszukiwania prawdy i dobra. Opuszcza różne ciemne doliny, prowadzony, a nieraz nawet wręcz niesiony na ramionach przez Chrystusa – wychowawcę duszy. Taki człowiek swoim zachowaniem zapowiada nową rzeczywistość, w której nie tylko nie będzie przemijania i fizycznego umierania, ale przede wszystkim znikną postawy sprzeciwiające się wzajemnej miłości, zabijające ludzką duszę. W książce „Miłość na co dzień” kardynał Stefan Wyszyński pisał: „Chrystus po zmartwychwstaniu zapłacił ludziom [...] dobrocią, serdecznością, bliskością i radością za zniewagi doznane

przed śmiercią. [...] Uczy nas [w ten sposób] umiejętności obcowania ze sobą i przekraczania wszystkiego, co mogłoby być dla nas przykre i bolesne. [...] Oto styl Chrystusa Zmartwychwstałego. Ma być on naszym stylem życia, pracy i odnoszenia się do ludzi. [...] Niech dom każdego z nas będzie domem radości Bożej, domem przyjaźni, życzliwości, dobroci i swojskości, gdzie nie pamięta się uraz i nie mówi się o doznanych krzywdach, bo panuje miłość, która wszystko zwycięża, zapomina i przebacza”.

Zmartwychwstanie to radosne rozpoczęcie od nowa bez oglądania się wstecz; to możliwość okazywania miłości tam, gdzie wcześniej jej zabrakło, i wskazywanie, że na tym polega prawdziwe życie. W tym duchu należy przeżywać czas pandemii. Dla ludzi wierzących nie jest ona bezsensownym, przypadkowym i śmiertelnym wydarzeniem, ale doświadczeniem zesłanym przez Boga, abyśmy mogli na co dzień zmartwychwstawać do pełni naszego człowieczeństwa. Niech to będzie okazja do uznawania swoich błędów i wybaczenia doznanych urazów; do służenia ludziom, których dotąd nie potrafiliśmy zauważyć i zrozumieć; do okazywania miłosierdzia przez pomoc chorym i potrzebującym jakiegokolwiek wsparcia. Każdą epidemię trzeba pokonywać nie tylko na poziomie walki z fizyczną chorobą, ale przede wszystkim na płaszczyźnie troski o zachowanie zdrowego ducha. W przeciwnym razie będzie to czas zmarnowany, nawet jeżeli uratujemy nasze ziemskie życie i zdrowie.

3. Uniwersytet katolicki w służbie przechodzenia ze śmierci do życia Uniwersytety katolickie działają w klimacie chrześcijańskiej wiary, której centrum stanowi powstanie z martwych Jezusa Chrystusa, zgodnie ze słowami św. Pawła: „Jeśli nie byłoby zmartwychwstania, próżna byłaby nasza wiara” (1 Kor 15, 14). Kardynał Stefan Wyszyński podczas uroczystości 60-lecia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 12 listopada 1978 r., powiedział, że zadaniem uczelni katolickiej jest przenoszenie teologicznej wiary w zmartwychwstanie na życie narodu. W tym duchu nasz uniwersytet, szcząc się ponad stu-letnią działalnością dydaktyczno-wychowawczą (obecnie studiuje w nim prawie 11 tysięcy studentów i doktorantów), pragnie być nadal dawcą życiodajnej nadziei w trudnych czasach szerzenia się nie tylko niebezpiecznej epidemii koronawirusa, ale także różnych śmiertelnych postaw, takich jak: narastająca wrogość międzyludzka, duchowe zagubienie, brak wiary, odrzucanie tradycyjnych wartości, przywiązanie do dóbr materialnych czy zamknięcie się



w sferze przyjemności i korzystanie z nich bez żadnych ograniczeń. Jako akademicka społeczność ludzi poszukujących w swoich badaniach i nauczaniu prawdy, a równocześnie jako wspólnota ludzi wierzących, chcemy dawać świadectwo o wartości życia, jego Boskim pochodzeniu i nieprzemijalności. Naszym zadaniem jest także rozświeclanie wszelkich ciemności przez przypominanie o mocy, jaką ma postawa miłości, która jest silniejsza niż śmierć. Na KUL-u zostało zawiązane Akademickie Bractwo Najświętszego Serca Pana Jezusa. Jego celem jest prowadzenie całodziennej adoracji Najświętszego Sakramentu, a w krótkiej perspektywie adoracja całodobowa. Modlitwa przed Najświętszym Sakramentem ma dodać nam odwagi w głoszeniu Chrystusa Zmartwychwstałego.

Bardzo proszę o dalsze wspomaganie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w tej działalności. Dziękuję za wszelkie wsparcie duchowe i materialne w minionym czasie. O darczyńcach i przyjaciółach naszej uczelni pamiętamy w codziennej, porannej Mszy św. w kościele akademickim o godz. 8.00.

W imieniu całej naszej wspólnoty akademickiej życzę głębokiej wiary w to, że życie ludzkie tylko zmienia się, ale się nie kończy. Życzę także unikania duchowej śmierci oraz skutecznego uśmiercania zła w życiu osobistym i społecznym. Życzę codziennego zmartwychwstania do bycia mądrym i dobrym. Życzę wreszcie prawdziwej radości, będącej cechą człowieka zmartwychwstałego, ożywającego innych postawą miłości i przebaczenia.

KS. PROF. DR HAB. MIROSŁAW KALINOWSKI

Rektor KUL

Lublin, Wielkanoc 2021 roku.

90

Homilia na pogrzebie śp. ks. prał. Władysława Basisty Niedobczyce, 22 kwietnia 2021 roku

Siostry i bracia, przyjaciele Zmartwychwstałego Pana. Żegnamy dziś wybitnego kapłana, pedagoga, filologa, logopedę, homiletyka, wielkiego formatu kaznodzieję, społecznika, cenionego i lubianego przez setki kapłanów i tysiące wiernych, księdza prałata Władysława Basistę. Żegnamy go wielkanocną liturgią, pełną światłości, nadziei i radości.

Wszystkie te trzy wybrzmiewają w czytaniach, których w blasku paschałów słuchają dziś razem z nami, wierni we wszystkich kościołach świata. Słowa odprowadzające księdza prałata w stronę pełni życia. Zdania wyrastające we wszystkich trzech tekstach, jak drzewa nadziei ku niebu. Frazy pełne duchowych splotów między nami, a tymi, którzy odeszli już ze znakiem wiary i śpią w pokoju: Izajasz, psalmista Dawid, Filip, urzędnik Etiop, Łukasz, Jan.

Pierwsze czytanie: „...Bo Jego życie zabiorą z ziemi” – słowa Izajasza o pokornym Baranku prowadzonym na zabicie. Czyta je na pergaminowych zwojach w swoim wozie zdążający do Jerozolimy Etiop, zarządca skarbcza królowej Kandaki. Jest też koło południa. Jesteśmy na wysokości Gazy, na jednym z najważniejszych ówczesnych traktów komunikacyjnych. Urzędnik niczego nie rozumie. A jako, że – jak pisze Régine Pernoud – to dopiero Średniowiecze wymyśliło czytanie w ciszy, Etiopczyk czyta na głos i słyszy to Filip. Podchodzi otwierając rozmowę pytaniem: Czy rozumiesz co czytasz? ...Bez Zwycięstwa Pana to zdanie pozostaje martwym, bo... każde życie zabiorą z tej ziemi. Ale przez pryzmat pustego grobu, można je czytać inaczej – też zmartwychwstanie! Ciało Twoje wyrwą śmierci i ziemi pogrzebania.

Czy nasz szlachetny Zmarły nie był też taki jak Filip? Słuchający co mówi Duch? Zawsze na wszystko gotowy? Odważnie podchodzący do nierozumiejących i pytających? Uwielbiający dyskusje w głównych traktach ludzkiej wymiany myśli. Podający w wątpliwość zbyt pewne siebie, rwące światowe prądy. Uwielbiający rozsądzać sterty naszych, spokojnie sobie

zalegających schematów. Niezapomniany, genialny prowokator i zdrowy podpuszczacz, byle tylko wyrwać z niebezpiecznej rutyny, zmusić do twórczego myślenia całym sercem, całym umysłem i całą duszą. Pobożny, niezmordowany długodystansowiec. Podpatrywany z szacunkiem do samej mety przez księży i kleryków wszystkich powojennych pokoleń. Ładujący i radujący ich duchowo. Każdy z nich, gdyby tylko teraz mógł, coś by tu wspomniał, coś zacytował, potem uśmiechnął się pod nosem i po chwili namysłu pewnie dodał: Szkoda, że te pokolenia odchodzą.

Pokolenia wychowane w biedzie wojny, trafiające w wieku 11 lat do obozów pracy, a mimo to potrafiące się po powrocie dzielić, wymyślające mleczarnie i obejmujące nad nimi kierownictwo w wieku 17 lat. Pokolenia zachwycone polską mową, kulturą, historią. Pokolenia kochające przyrodę i książki. Zahartowane komunizmem, pełne altruizmu, spalające się w komitetach pomocy uwięzionym i internowanym. Pokolenia autentycznie pragnące świętości, szanujące Kościół i wagę przyrzeczeń, oddane posłuszeństwu, przesiąknięte życiodajną liturgią i zdrową teologią. Przynoszące dobry owoc. Nawet w starości, pełne życiodajnych soków. Pokolenia ze skromnymi meblościankami z pilśniowej płyty w tle wywiadów, przeznaczające chętnie swe superflua dla wszystkich możliwych potrzebujących. Pokolenia od *visitatio Sanctissimi* po obiedzie, od *pro vino* i *pro iuventute*, pokolenia chodzące w samotności z różańcami po farskich ogrodach i parafialnych cmentarzach. Odchodzą, tak jak i każde będzie odchodzić, ale na szczęście, tym dobrem w sobie zarażają młodszych. W ojcowsko-braterskiej relacji kapłańskiej i duszpasterskiej wciąż rodzą, niczym nieprzymuszonych naśladowców.

„A Filip otworzył usta i (...) opowiedział mu dobrą nowinę o Jezusie”. Zdanie jak klamra spinające życie ks. Władysława. Strzał w sam środek tarczy. Klucz do tej posługi. Otwierać z oddaniem swoje usta, używać Bogu głosu, by mógł działać w innych. Otwierać usta, by uczyć Ewangelii i jej przepowiadania, kaznodziejstwa. Ale jest tu jeszcze coś więcej, jeszcze coś innego i równie pięknego - otwierać usta innym. Z ilu ludzkich historii i życiorysów ksiądz prałat wykreślił słowo „jąkała”. Ile dzieci i dorosłych wyprowadził z ciemności wstydu przed publicznym zabranieniem głosu, ilu przywrócił społeczeństwu, ilu mogło wejść odważnie na nowo w obszary życia, z których wcześniej dysfunkcje mowy ich wykluczały. Mówił o tych, zapłakanych z wdzięczności, osobach jako jednej ze swoich największych radości.

„Dworzanin już więcej Filipa nie widział. Ochrzczony, jechał z radością swoją drogą.” Też nas tak zostawił. Porwany jak Filip przez Ducha. Zostawił w jakiejś, głębokiej duchowej radości wspomnień. I ten psalm, który mu się dziś trafił: „Do Boga wołałem moimi ustami, chwaliłem Go moim językiem” (!)

A w Ewangelii... - jeszcze większe skarby pocieszenia na czas rozstania i życie wieczne: „Pociągniętego do mnie przez Ojca, wskreszę w dniu ostatecznym. Wszyscy tacy będą uczniami Boga. (...) Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne. Ja jestem chlebem życia. Kto go je, nie umrze”.

Jeden z ostatnich wywiadów, których ksiądz prałat udzielił, jest oparty o tematykę górskich szczytów. Widzimy tam na zdjęciach ks. Władysława wędrującego ze studentami po Beskidach, Tatrach i Alpach. Słyszymy jak przyznaje się do tej pasji. W przejmującej końcówce materiału pada pytanie o szczyty, które są jeszcze przed nim. Wtedy następuje chwila ciszy, odchyła się w fotelu, zadziera głowę jakby ku słońcu, szeroko się uśmiecha, mruży rażone pokojową lampą oczy jakby się opalał, a potem, z tą znaną nam pasją i afekcją w głosie kończy: Zdobyć szczyt świętości, jak Ci, których tak dobrze znałem, to jest coś! Pluta, Blachnicki, Wojtyła. I jeszcze - szczyt szczęścia wiecznego w niebie, spotkać tam tych wszystkich, których tu znałem. Ale wszystko przede mną”.

Wpatrzeni w szczęśliwego wodami chrztu dworzanina Etiopa przyprowadziliśmy Cię dziś ks. Władysławie do Twoich źródeł chrzcielnych, w 100. roku istnienia tego Kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Niedobczycach. Tu Go spotkałeś. Dziś tutaj, z Nim i w Nim dotarłeś do mety doczesności.

Dziękujemy Ci za świadectwo wiary w Boga, w moc Bożego słowa i w pokarm na życie wieczne z dzisiejszej Ewangelii. Nie tylko go sam spożywałeś, ale dzięki Tobie przez prawie 70 lat, mogło nim być karmionych tak wielu.

Z dzisiejszego brewiarza, który odmawiasz już pewnie z tyloma nowymi Przyjaciółmi. Św. Ireneusz z Lyonu: „Winna latorośl zasadzona w ziemi przynosi owoc w swoim czasie, a ziarno pszeniczne w ziemię wrzucone obumiera i przynosi plon obfity mocą Ducha Bożego, który wszystko ogarnia. (...) Tak samo i nasze ciała, (...) spoczną kiedyś w ziemi i w niej się rozpadną, lecz w swoim czasie Słowo Boże da im zmartwychwstanie na chwałę Boga Ojca”. Amen.

KS. BARTŁOMIEJ KUŹNIK

91

**Homilia Arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego
Msza święta w intencji Śp. ks. Inf. Józefa Pawliczka
w trzydziestym dniu po śmierci**

Moszczenica, 2 maja 2021 roku

Czcigodni Kapłani! Droga Rodzino Księdza Józefa! Umiłowani Bracia i Siostry!

Piąta Niedziela po Zmartwychwstaniu Pana Jezusa gromadzi nas na modlitwie wspólnoty parafialnej, w której przed prawie osiemdziesięciu laty urodził się i został ochrzczony, zmarły przed miesiącem Ksiądz Infułat Józef Pawliczek.

Ta jakże niespodziewana przez wielu z nas śmierć, pozostawiła pustkę, która jest jeszcze tak bardzo świeża. Ta niespodziewana śmierć, pogrzebała wiele planów, zapisanych w kalendarzu i już nigdy nie zrealizowanych. Dlatego z wielką pokorą pochylamy się dzisiaj nad tajemnicą życia i śmierci, o której czytamy w Księdze Koheleta: „Wszystko ma swój czas, i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem: Jest czas rodzenia i czas umierania”. Te słowa Mędrca stały się prawdą, z jaką przychodzi się nam zmierzyć, gdy składamy Bogu dziękczynną modlitwę za dar życia Księdza Józefa, oraz gdy spoglądamy na swoje życie, oczekując spełnienia się naszego czasu. Dlatego też dzień dzisiejszy, niech będzie dla nas wszystkich nauką, a nauczycielem niech będzie życie zmarłego Księdza Józefa.

W Liście do Hebrajczyków czytamy: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki”. Doskonale odpowiada jej aklamacja po przeistoczeniu: „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”. Te prawdy przez nas wyznawane mają jakieś szczególne odniesienie do trzech cnót teologicznych: wiary, nadziei i miłości. Wiara nasza odnosi się przede wszystkim do owego „wczoraj”, czyli tego, że wierzę, iż Jezus umarł i zmartwychwstał oraz do owego „dziś”, czyli, że wierzę, iż nadal żyje. Nadzieja natomiast skierowana jest ku rzeczom ostatecznym – ku wieczności, dlatego mówi-

my, że „oczekujemy Twego przyjścia w chwale”, to znaczy oczekujemy spotkania ze Sprawiedliwością Boga. Miłość zaś skierowana jest ku Jezusowi. To w Jego imię, w imię Jezusa Chrystusa, mamy się wzajemnie miłować, o czym poucza nas dzisiaj w drugim czytaniu Apostoł Jan. Tę miłość do Jezusa i do braci mamy realizować w naszej codzienności, a więc „dziś”, w każdej chwili życia.

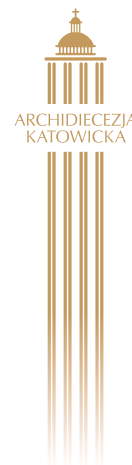
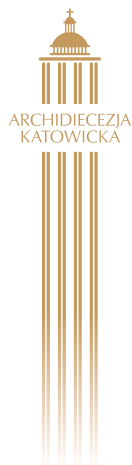
O tajemnicy wzajemnej miłości Boga i człowieka mówi przypowieść o winnym krzewie: „Trwajcie we Mnie, a Ja w Was trwać będę”. Zatem trwać w Bogu, to znaczy żyć w łasce uświęcającej i spełniać Jego wolę. Trwać w Bogu, znaczy żyć w Jego obecności. Tę myśl pięknie rozwinie św. Paweł Apostoł w Liście do Rzymian, gdy pisze: „Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeśli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeśli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana”.

Kochani Bracia i Siostry! Ta krótka biblijna refleksja jest mi dzisiaj bardzo pomocna w świadectwie, jakie chcę złożyć przed wami w odniesieniu do życia Księdza Józefa, na które spoglądam przez pryzmat wiary, nadziei i miłości.

Jego droga wiary rozpoczęła się tutaj. Początkiem jej był sakrament Chrztu świętego, o który poprosili jego rodzice. To tutaj w Moszczenicy, pośród swojej rodziny i we wspólnocie parafialnej uczył się wiary. To tutaj odkrywał, co znaczy, żyć dla Boga i z Bogiem. To tutaj usłyszawszy głos powołania, odpowiedział na wezwanie Jezusa i poszedł za Nim, opuszczając swoją Małą Ojczyznę. To tutaj powiedział Bogu – „Oto ja. Poślij mnie”.

I posłał go Bóg do wspólnoty Kościoła katowickiego i lwowskiego, któremu wiernie posługiwał przez dziesiątki lat. Czynił to według cnoty wiary, nie dając się zwieść z obranej drogi. Dlatego, za św. Pawłem Apostołem możemy z czystym sumieniem powiedzieć, że ukończywszy biegu swego życia, ustrzegł wiary, nie poszedł nigdy na kompromis ze światem budując na piasku, ale trzymał się Jezusa. Dlatego żadna zawierucha dziejowa, jakiej był świadkiem, nie zrujnowała w nim wiary. Stało się tak, ponieważ zbudował dom swego życia na skale, którą jest Chrystus.

Wiara pozwoliła mu przyjąć drugą cnotę, jaką jest nadzieja. Nie była ona dla Księdza Józefa tylko optymizmem i dobrze ułożonym planem życiowym. Ona była dla niego rzeczywistością, która przeniknęła całe życie, a jej spełnieniem było pragnienie zbawienia. Dlatego oparł ją na Bogu, a nie własnych ludzkich siłach. Karmił nadzieję lekturą Pisma Świętego,



odnajdując w nim myśl Boga, nie jako zapis historyczny, ale codzienność życia i najprawdziwszą prawdę. Nie ze świata czerpał natchnienie, ponieważ dobrze wiedział, że świat jest zmienny w swych poglądach, dlatego w nauce Jezusa i Kościoła widział spełnienie samego siebie.

Z nadzieją odczytywał słowa: „Kto spożywa Ciało Moje i pije Krew Moją, ma życie wieczne”. To pouczenie Jezusa prowadziło go codziennie do ołtarza, gdzie jako kapłan nie tylko dla siebie, ale i dla innych sprawował Najświętszą Ofiarę, darowując im pokarm na życie wieczne. Czynił to również w tym kościele i wielu z was z jego ręki przyjmowało Komunię świętą. Nadzieja prowadziła go do konfesjonu, pozwalała błogosławić małżeństwa, chrzczyć dzieci, namaszczać chorych i grzebać umarłych. Nadzieja pozwalała mu płakać z płaczącymi i radować się z radującymi.

Wiedział również, że wyrazem nadziei jest też modlitwa, dlatego potrafił składać ręce do modlitwy. Myślę, że dobra charakterystyką takiej postawy Księdza Józefa będą słowa papieża Benedykta XVI, który pisał: „Jeśli nikt mnie już więcej nie słucha, Bóg słucha mnie zawsze. Jeśli już nie mogę z nikim rozmawiać, nikogo wzywać, zawsze mogę mówić do Boga. Jeśli nie ma już nikogo, kto mógłby mi pomóc – tam, gdzie chodzi o potrzebę albo oczekiwanie, które przerastają ludzkie możliwości trwania w nadziei – On może mi pomóc”. Modlitwa była nadzieją i zapewnieniem, że nigdy nie jest się całkowicie samotnym.

Wiarę i nadzieję dopełniała w jego życiu cnota miłości Boga i bliźniego. Miłować Boga, znaczyło dla niego – naśladować Boga, a miłować bliźniego, znaczyło mieć dobre oczy, by widzieć potrzeby bliźnich i mieć dobre ręce, by móc mu pomóc.

Dobrze wiemy, że większość życia kapłańskiego Księdza Józefa, to praca w Kurii Biskupiej. Najdłużej w Katowicach, a przez ostatnie jedenaście lat życia we Lwowie. Ta praca, to była posługa miłości. W każdej sprawie widział ludzi, którzy zwracają się do Kurii. W tej pracy na pierwszym miejscu był człowiek potrzebujący pomocy. Jemu należało poświęcić swój czas. Dlatego też miał zwyczaj mówić: „Zróbmy, co mamy zrobić i róbmy dalej”.

Wielkim przejawem miłości było przywiązanie emocjonalne do rodziny. Chęć to bardzo mocno dzisiaj podkreślić. O swoim domu rodzinnym mówił bardzo często, wspominając swoich rodziców i rodzeństwo. Nigdy nie zapominał o nikim. A mówiąc o rodzinie zawsze wiązał ją z Moszczenicą. Wyglądało to tak, jakby nigdy z niej nie wyjechał.

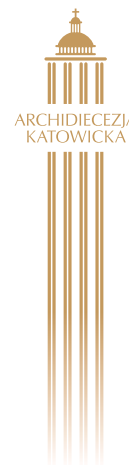
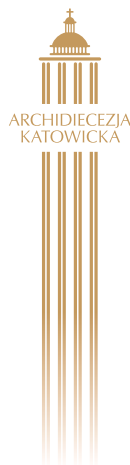
Kolejnym wymiarem miłości było przywiązanie do Archidiecezji Katowickiej. To była druga jego rodzina, dla której poświęcił swoje życie. Była też trzecia miłość, ta ostatnia. Dla niej poświęcił ostatnie lata życia. Dla niej poświęcił swoją emeryturę. To oczywiście Archidiecezja Lwowska. Za to dzisiaj w szczególny sposób składam Bogu dziękczynienie.

Jest jeszcze jeden wymiar cnoty miłości w życiu Księdza Józefa. To wspieranie najbardziej potrzebujących. Czynił to bardzo dyskretnie, zgonie ze słowami: „Niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa” oraz: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci najmniejszych, Mnieście uczynili”.

Umiłowani Bracia i Siostry! Zdaję sobie sprawę, że słowa nie oddają całej prawdy. Zdaję sobie sprawę, że można jeszcze wiele dopowiedzieć. Resztę pozostawiam już Panu Bogu, a to, o czym powiedziałem, uważam, że jest nam bardzo potrzebne, aby nasza wiara, nadzieja i miłość były prawdziwe. Aby nikt nigdy się nas nie powstydział, tak jak ja dzisiaj nie wstydzę się Księdza Józefa, ale jestem mu wdzięczny za ogrom dobra, jakim ubogacił Archidiecezję Lwowską.

Od jakiegoś czasu mawiał, że jeśli wyjedzie ze Lwowa, to tylko w jedną stronę. To przecucie spełniło się, kiedy w Wielki Czwartek, 1 kwietnia, Bóg powołał go do siebie.

Wierzę głęboko, że jego dobre czyny idą za nim. Wierzę głęboko, że Bóg odłożył dla niego wieniec sprawiedliwości. Wierzę głęboko, że słowa dzisiejszej Ewangelii: „Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić”, stały się dla Księdza Józefa kluczem wierności, który otworzył mu Dom Ojca. Amen.





KANCELARIA PREZIDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
SEKRETARZ STANU
Adam Kwiatkowski

Warszawa, 8 kwietnia 2021 roku

Uczestnicy uroczystości pogrzebowych
śp. ks. Infułata Józefa Pawliczka

Szanowna Rodzino Zmarłego,
Eksceleńco Księżę Arcybiskupie,
Eksceleńco Księża Biskupi,
Czcigodni Księża i Siostry Zakonne,
Szanowni Państwo,

z głębokim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci śp. ks. Infułata Józefa Pawliczka, wikariusza generalnego we Lwowie, wieloletniego kanclerza Katowickiej Kurii.

Będąc już na emeryturze ks. Józef objął stanowisko wikariusza generalnego Archidiecezji Lwowskiej. Pomimo wieku, z oddaniem wypełniał swoją posługę w środowisku miejscowych Polaków.

Za wieloletnią pracę na Ukrainie został odznaczony przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Andrzeja Dudę Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, który miałem zaszczyt wręczyć Zmarłemu podczas mojej ostatniej wizyty na Ukrainie w lutym tego roku. Śmierć ks. Infułata Józefa Pawliczka jest wielką stratą dla środowiska lwowskich Polaków.

W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Andrzeja Dudy składam wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie, Bliskim, Przyjaciółom, całemu środowisku polskiemu na Ukrainie oraz wszystkim, których ta strata boleśnie dotknęła.

Łączę się duchowo z uczestnikami żałobnych uroczystości i zapewniam o modlitewnej pamięci o Zmarłym.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie!



Mieczysław Mokrzycki
ARCHIEPISCOPUS
METROPOLITA LEOPOLIENSIS LATINORUM

Lwów, 5 kwietnia 2021 roku

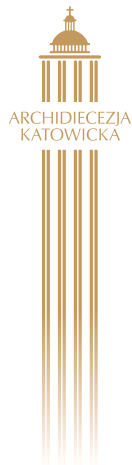
**Eksceleńco, Najdostojniejszy Księżę Arcybiskupie-Metropolito Wiktorze
wraz z całym Duchowieństwem!**

Droga Rodzino śp. Księdza Infułata Józefa!

W czasie, kiedy w całym Kościele Powszechnym słyszymy radosne „Alleluja!”, przychodzi nam z nieukrywany smutkiem i żalem, spoglądać na dopełnioną historię życia śp. Księdza Infułata Józefa Pawliczka. Na tę historię spoglądają dwie archidiecezje. Pierwszą z nich jest Archidiecezja Katowicka, o której Ksiądz Józef zawsze mówił jako o swoim Domu. Drugą jest Archidiecezja Lwowska, której poświęcił ostatnie lata swojego życia. I tak jak osoba Księdza Józefa połączyła nasze archidiecezje, tak dzisiaj łączy nas wiara i nadzieja życia wiecznego, którego uczestnikiem stał się już Ksiądz Infułat, a my jesteśmy tego świadkami.

W takich smutnych okolicznościach, wraz z całą Archidiecezją Lwowską dołączam się do wielkiego dziękczynienia Bogu za dar życia Księdza Józefa i jego wiernej posługi w Kościele. Była ona spełnieniem powołania kapłańskiego, które tu i teraz było dla Chrystusa, w Chrystusie i z Chrystusem. Dlatego szczerym sercem wyrażam moją wdzięczność za posługę Księdza Józefa w Archidiecezji Lwowskiej, na którą przed 10 laty wyraził zgodę J. E. Ksiądz Arcybiskup Damian Zimor.

Jego Eksceleńca
Ksiądz Arcybiskup Wiktor SKWOREC
Metropolita Katowicki
KATOWICE



Przybywając do Lwowa Ksiądz Infułat wniósł długoletnie doświadczenie pracy kurialnej, co dla naszego odradzającego się Kościoła okazało się wielkim umocnieniem. Pracą i fachową radą uczył młodą kadrę naszej kurii rzetelności, odpowiedzialności, poświęcenia, szacunku i posłuszeństwa. Był dla nas *mędrcem i starcem*, zawsze otwartym do współpracy i pomocy, lubianym przez wszystkich, również za taktowne poczucie humoru. Zawsze mogłem liczyć na jego pomoc. Wszyscy dobrze znamy jego powiedzenie: „Zróbmy co mamy zrobić i róbmy dalej”. Te słowa okazały się prawdą. Swoją posługę pełnił do końca swojego życia, nie myśląc o emeryturze, ale o tym w czym może jeszcze pomóc.

Ostatni wyjazd do Polski nie miał być ostatnim. To miały być tylko rutynowe badania. Stało się jednak inaczej. Pan Bóg dał mu łaskę, że umarł w swoim Domu, w swojej Ojczyźnie, żegnając się ze swoją Rodziną. Zmarł w Wielki Czwartek – Dzień ustanowienia Kapłaństwa i Eucharystii. Czyż może być dla kapłana lepszy dzień przejścia do Domu Ojca? Umarł w Roku Świętego Józefa, którego imię nosił od urodzenia i do którego modlił się o dobrą śmierć.

Ekscelencjo, Księżo Arcybiskupie Wiktorze! Dziękuję za to, że wspierałeś duchowo i materialnie Księdza Infułata w trosce o jego zdrowie, a także w cichych dziełach charytatywnych, jakie dyskretnie prowadził Ksiądz Józef.

Dziękuję Rodzinie za wielkie przywiązanie do swego Krewnego i wspieranie Go. Zawsze z dumą mówił o was, ciesząc się Wami, a szczególnie tym, że nie jesteście sobie obojętni.

Wierzę, że Chrystus Zmartwychwstały przyjmie go do grona świętych kapłanów. Oto wraz z całą Archidiecezją Lwowską modlimy się do Zmartwychwstałego Zbawiciela.

+ Mieczysław Mokrzycki
+ Mieczysław Mokrzycki
Arcybiskup Metropolita Lwowski



Józef Kupny
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 6 kwietnia 2021 r.

Jego Ekscelencja Najdostojniejszy
Ksiądz Arcybiskup **Wiktor Skworc**
Metropolita Katowicki

Katowice

**Ekscelencjo, Księżo Arcybiskupie,
Czcigodni Uczestnicy uroczystości pogrzebowych śp. księdza infułata Józefa Pawliczka**

Chrześcijańska nadzieja przeplatana smutkiem – to uczucia, jakie towarzyszyły mi, kiedy otrzymałem informację o śmierci księdza infułata Józefa. Źródłem nadziei są słowa Chrystusa, który zapewniał, że kiedy miejsce w domu Ojca dla nas będzie gotowe, On sam przyjdzie i zabierze nas z tego świata do Siebie oraz wiara w to, że ksiądz Józef ogląda już Boga twarzą w twarz.

Smutek zaś rodzi się, kiedy uświadomimy sobie, że nie ma już wśród nas człowieka, z którego wiedzy, mądrości i doświadczenia wielu korzystało. Patrząc po ludzku, można powiedzieć, że jeszcze tyle dobra mógł zrobić. I nie chodzi tu jedynie o Jego zaangażowanie, energię i gotowość do służenia innym, ale także o Jego oddziaływanie formacyjne. Swoją postawą każdego dnia dawał czytelne świadectwo, co to znaczy odpowiadać „tak” na wezwanie Jezusa.

Dziś żegnamy Go z myślą, że właśnie po raz ostatni tu na ziemi usłyszał od Syna Bożego słowa „Pójdź za mną” i poszedł za głosem Pana, któremu ufał i w którego wierzył. Dlatego wierzę mocno, że Bóg spojrział na ogrom dobra, które śp. ksiądz Józef spełnił na ziemi i przyjął Go do swojego Królestwa.

Z tą myślą łącząc się duchowo z Księdzem Arcybiskupem Metropolita Katowickim oraz ze wszystkimi Uczestnikami uroczystości pogrzebowych, przesyłam wyrazy współczucia oraz zapewnienie o pamięci w modlitwie.



Józef Kupny
+ Józef Kupny
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Spis Treści

STOLICA APOSTOLSKA

- 65 Homilia na Mszy Krzyżma Świętego, 1 kwietnia 2021 193

EPISKOPAT POLSKI

- 66 Słowo na Niedzielę Miłosierdzia Bożego 199
 67 Stanowisko w sprawie korzystania ze szczepionek przeciw Covid-19
 firm AstraZeneca i Johnson&Johnson 202
 68 Słowo z okazji 78. rocznicy wybuchu powstania w getcie warszaw-
 skim 204
 69 Dekret ogólny KEP z dnia 11 marca 2021 r. w sprawie podwyższe-
 nia sumy maksymalnej alienacji 206

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

ABP WIKTOR SKWORC
 METROPOLITA KATOWICKI

LISTY PASTERSKIE I KOMUNIKATY

- 70 List do Smorządowców Górnośląsko – Zagłębiowskiej Metropo-
 lii z okazji Świąt Wielkanocnych 2021 207
 71 Słowo z okazji Światowego Dnia Pracownika Służby Zdrowia ... 210
 72 Podziękowanie za kapłańską jałmużnę postną 211
 73 Słowo z okazji spotkania Emaus Rodzin Domowego Kościoła ... 213

HOMILIE METROPOLITY

- 74 Msza Krzyżma Świętego, 1 kwietnia 2021 215
 75 Zmartwychwstanie Pańskie, 4 kwietnia 2021 218
 76 Pogrzeb ks. inf. Józefa Pawliczka, 8 kwietnia 2021 220
 77 30. Emaus Domowego Kościoła, 18 kwietnia 2021 223
 78 148. rocznica urodzin Wojciecha Korfanteo, 20 kwietnia 2021 .. 226
 79 Pogrzeb ks. prał. Władysława Basisty, 21 kwietnia 2021 229
 80 Dzień Męczeństwa Duchowieństwa Polskiego, 29 kwietnia 2021 .. 232
 81 100. rocznica wybuchu III powstania śląskiego, 30 kwietnia 2021 .. 236

- 82 **PERSONALIA** 239
ZMARLI
 83 Ks. Józef Kupka + 01.04.2021 240
 84 Ks. Józef Pawliczek + 01.04.2021 241
 85 Ks. Hubert Seweryn + 02.04.2021 244
 86 Ks. Władysław Basista + 16.04.2021 246
 87 Ks. Alfred Włoka + 27.04.2021 248

VARIA

- 88 List Rektora WSSD na Poniedziałek Wielkanocny 2021 250
 89 List Rektora KUL na Wielkanoc 2021 252
 90 Homilia na pogrzebie Śp. ks. prał. Władysława Basisty 257
 91 Homilia Arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego podczas Mszy
 świętej w intencji Śp. ks. inf. Józefa Pawliczka 260
 Kondolencje 264

